Nr. 258 (635) Warszawa, Sobota 26 Lipca 1919 roku Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja i Administracja Warecka 7.

ROBOTNIK
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Niemoc wewnętrzna.

Wewnętrzna sytuacja w Polsce z dnia na dzień pogarsza się. Nierząd niegdyś szedł na czele pogrzebowego orszaku, który wolność polityczną i niepodległość narodu polskiego złożył do dziejowej mogiły; nierząd i dziś, w dniu zmartwychwstania niepodległości, zaczyna snuć swoją pajęczą sieć i brać nas w straszliwą niewolę niemocy wewnętrznej.

Warunki do powstania i utrwalenia niepodległości są dwojakiego rodzaju:

1) zewnętrzne — rewolucjonizujące cały dotychczasowy układ polityczny, druzgocące podstawy wzajemnych stosunków państwowych na kontynencie, podstawy, które ustalone były jeszcze niegdyś na smutnej pamięci Kongresie Wiedeńskim z r. 1815 i 2) wewnętrzne — dzięki którym czynniki prawdziwej siły narodu będą mogły na swoich potężnych barkach podjąć ciężar dziejów i wykują Polskę — „na ból skałę“, Polskę, dość mocną, aby mogła oprzeć się wszelkim przeciwnościom zewnętrznym i stać się ogniskiem życia twórczego.

Warunki zewnętrzne stwarzają możliwość odbudowy Państwa Polskiego, lecz tylko możliwość, warunki zaś wewnętrzne pozwalają tę możliwość przekuć w rzeczywistość, dokonać aktu wcielenia się niepodległości. Tak tedy konieczność historyczna, odbudowy państwa polskiego wyłania się zarówno ze stosunków ogólno - europejskich, jak też z wewnętrznych zasobów potęgi i woli narodu.

Czy będziemy ujmowali niepodległość naszą ze stanowiska warunków zewnętrznych, czy wewnętrznych, — zwracamy szczególną uwagę na jej charakter rewolucyjny. Albowiem, jak wielkich trzeba było i gruntownych przeobrażeń społeczno - politycznych w całej Europie, aby mogła zatryumfować idea naszej niepodległości na ziemiach Polski zjednoczonej, a więc w warunkach możliwego rozwoju! Wojna powszechna, rewolucja rosyjska, złamanie militaryzmu Prus, rozpad Austro - Węgier, rewolucja niemiecka — oto fakty, które dowodzą, że wywody nasze nie są bynajmniej gołosłowne. Każdy z tych faktów, wzięty oddzielnie, zdolny byłby wstrząsnąć do gruntu budową starej Europy — a cóż mamy powiedzieć o ich wpływie i działaniu, gdy je weźmiemy razem?

A z tego właśnie kompleksu faktów wyłoniła się możliwość Polski niepodległej. Kiedyś w przyszłości oczy bystrego historyka dostrzegą i należycie ocenią, że wielka wojna światowa, którą przeżyło nasze pokolenie, niemal od samego początku przeobraziła się w proces rewolucyjny, niszczący przeżytki przeszłości i umożliwiający zarazem rozwój nowych zasad i podstaw stosunków wewnętrznych i zewnętrznych w życiu każdego niemal narodu Europy.

Od samego początku wojna przybrała charakter wręcz sprzeczny z pojmowaniem i dąsaniami Mikołajów, Wilhelmów i tym podobnych władców świata. Militaryzm i militarystyczny sposób prowadzenia tej wojny w niczem nie osłabiają naszego twierdzenia; była to bowiem tylko skorupa, której pod naporem sił całych narodów los był przesądzony, która istocie wielkich zdarzeń nie odpowiadała. W wynikach tej wojny dziś niepodobna się jeszcze zorjentować; aby je obliczyć, nie wystarczą dziesiątki lat — tak wielkie bowiem pod jej wpływem zaszły zmiany i przeobrażenia.

Jednym z niezliczonych wyników są warunki, umożliwiające zjednoczenie i niepodległość naszego narodu. Lecz to są dopiero — powtarzam — warunki możliwości. Wobec nich nagląco nasuwa się pytanie: czy umiemy je wyzyskać dla ostatecznego zrealizowania i utrwalenia naszej niezawisłości politycznej? Innemi słowy: czy naród potrafił wyłonić z siebie już dziś czynniki siły, któreby sprostały wielkiemu zadaniu?

Niestety, kto nie zamyka oczu, jeno patrzy na to, co się u nas dzieje; kto widzi tragiczne rozpolowienie się Sejmu, powołanego do budowy państwa, a niezdolnego nawet do wytworzenia mocnego i energicznego rządu; kto się przygląda rozprzężeniu, wzrastającemu z dnia na dzień we wszystkich niemal dziedzinach naszego życia; kto zdaje sobie sprawę z coraz większego uzależnienia się od czynników zewnętrznych na skutek naszej wewnętrznej niezaradności i niedołęstwa, — ten musi napełnić się przerażeniem i szukać odpowiedzi — na pytania: co będzie? co dalej?

Cokolwiekbądź powiemy o prawicy i jej machinacjach, jest w tem wszystkiem grzech i czynników istotnej siły, które jakgdyby zapominały o rewolucyjnym charakterze niepodległości i w warunkach wewnętrznych pozwoliły się ubiec upiorom i marom przeszłości. Czynniki siły zeszły ze szlaku wytkniętego powstaniem Republiki Lubelskiej i rządu Moraczewskiego, a zszedłszy, zasnęły w odrętwieniu na czas akcji wyborczej do Sejmu. Stąd połowiczność, i niemoc, i niedołęstwo, i niezaradność i ta zgniła atmosfera bagnista, w którym się lęgną różne potworności.

Potworności — bo jakże nazwać mamy półjawne i jawne zamysły prawicy, usiłujące cofnąć bieg naszych dziejów wstecz? Jakiem imieniem chrzcić należy restytucję korpusu żandarmów, chwytających wolność ludu za gardziel? jak kategoryzować uchwalone onegdaj prawa wyjątkowe, których ostrze godzi w pierś chłopa i robotnika? jak zwać głośne domaganie się prasy reakcyjnej i prawicy sejmowej represji na socjalistów i prześladowania za przekonania? Doczekaliśmy się wreszcie tego, że przedstawiciele Poznańszczyzny w biały dzień kują projekt ponownego rozdarcia narodu. W biały dzień rdzennie polską, prastarą dzielnicę chcą oderwać od Republiki Polskiej i od reszty rodaków odgrodzić kordonem — a czynią to w chwili, gdy wrogowie zewnętrzni z nami wojują lub wojną nam grożą, gdy jak najściślejsza konsolidacja narodu jest pierwszym warunkiem jego mocy odpornej. Stan niemocy pragną utrwalić, pragną uczynić zeń normalny stan Państwa Polskiego, nie cofają się przed najgorszym z zamachów, albowiem tak wynika z ich rachuby partyjnej!

Czy można w potwornościach iść jeszcze dalej? Czy, rozdzierając naród, można mu wyrządzić jeszcze większą krzywdę? Czy można bardziej podkopać jego potęgę i moc? Szeroka autonomja dzielnicy czysto polskiej — czemuż nie mówią otwarcie, że nie chcą współżyć z resztą narodu polskiego, że dążą do niepodległości, że wielką krzywdę dziejową, wyrządzoną nam niegdyś przez trzech wrogich zaborców, chcą podnieść do zasady naszego wewnętrznego współżycia? Wszędzie może się zdarzyć błąd lub zbrodnia — lecz nie wszędzie obłęd lub zbrodnię traktuje się, jako wolność przekonań. W społeczeństwach silnych i zdrowych takie zjawiska podlegają kurateli lub surowej karze.

Ale u nas nad obłędnym pomysłem posłów poznańskich będzie się rozprawiało w Sejmie, będzie się głosowało — a wyników głosowania nie jesteśmy nawet pewni.

Co za niemoc, co za nędza!

O projektach i pomysłach, o których orzekać powinna sprawiedliwość lub w najlepszym dla oskarżonych razie psychjatra — orzekać będzie Sejm!

Pomijam już niesłychaną kompromitację na zewnątrz, pomijam tryumf naszych wrogów — lecz przeraża mię poprostu stan wewnętrzny, umożliwiający podobne rzeczy!

Jakże to? w dniu odrodzenia — rozkład? W momencie wyłonienia i budowania siły — niemoc? I na to były potrzebne niezliczone ofiary powstańców? I tak ma się uwieńczyć stuletnia bohaterska walka o niepodległość, że swoi nie chcą żyć ze swoimi? walka, którą robotnik i chłop przyjął w dziejowem dziedzictwie? Gdy w dobie wielkiej rewolucji francuskiej buntowały się całe prowincje przeciw swojej macierzy, natenczas szedł żołnierz rewolucyjny, łamał bunt i na gruzach zwalonych grodów pisał: tu było miasto! — a z tego urosła potęga Francji, która w wojnie ostatniej okazała się niezwyciężoną. Tak uczy historja, która jest przedewszystkiem wielkiem budownictwem siły narodów i całej ludzkości.

Tak musimy postępować i my, jeżeli chcemy należeć do rodziny narodów historycznych. Takie jest niezłomne dziejów prawo, które nas obowiązuje — albo staniemy się mierzwą dla obcych i nigdy, przy najbardziej sprzyjających warunkach, nie wyjdziemy ze stanu niewoli. Taką jest wola tych, co polegli w bohaterskiej walce za niepodległość.

Za wszelką cenę musimy wyjść ze stanu niemocy, musimy oczyścić atmosferę wewnętrzną, osuszyć bagniska, aby nie mogła się rodzić potworność.

Droga wytknięta! Trzeba tylko siły, aby wejść na nią, wejść corychlej. Wszelka zwłoka i wszelkie wahanie może nas zgubić bezpowrotnie.

Nowe wybory, nowy Sejm i rząd silnej ręki, — a tym może być tylko rząd chłopów i robotników.

N. Barlicki.

Ustawą kagańcowa.

Przemówienie tow. Pużaka w dyskusji nad ustawą o bezpieczeństwie państwa.

Wysoka Izbo!

W imieniu Klubu P. P. S. oświadczam się przeciwko całej ustawie wyjątkowej. Podczas wczorajszej dyskusji generalnej w sprawie straży bezpieczeństwa w Izbie powstało zdumienie. Zdumienie to było powtórzone przez prasę warszawską, przynajmniej przez część prasy, że jakto? socjaliści występują wogóle przeciwko policji, wogóle przeciwko wszelkiemu bezpieczeństwu publicznemu. Wtedy podczas dyskusji myśmy zaznaczyli nasze stanowisko i podkreśliliśmy, dlaczego my tego rodzaju organizację bezpieczeństwa zwalczamy, jako organizację państwa klasowego, państwa, w którem pewne grupy społeczne usidławszy tak ważną funkcję państwową, jak straż bezpieczeństwa będą się starały załatwić porachunki międzygrupowe i międzyklasowe.

I dziś, mając przed oczyma ustawę wyjątkową; możecie stwierdzić, żeśmy się nie mylili. Bo oto ustawa ta będzie jedyną atmosferą działalności dla nowopowstającej straży bezpieczeństwa publicznego. Policja musi mieć stan wyjątkowy zwłaszcza w państwie, w którem niema konstytucji. Powstaje więc nadzwyczajny dziwoląg. Mówi się między innemi, że ta ustawa wyjątkowa poprostu wyjmuje z zakresu swojej działalności wszystkie te grupy, wszystkie te partje, które stoją na stanowisku działalności konstytucyjnej. Ale gdzie jest konstytucja — o tem naturalnie się milczy. Sejm, nie uchwaliwszy dotąd konstytucji, chce uchwalić ustawę wyjątkową. Sejm, nie ustaliwszy żadnych praw dla obywateli, nie uchwaliwszy nic konkretnego i znośnego poza reformą rolną, już mówi o wyjątkach, o ograniczeniach najwyższego prawa obywatelskiego, prawa wolności zgromadzeń, nietykalności osobistej i t. d.

Proszę Panów, jaka jest geneza ustawy wyjątkowej? Mówiło się na początku, że stan wyjątkowy, którym nas obdarzyła Rada ministrów na prima aprilis, a który tamuje życie polityczne całego kraju, musi odnosić się jedynie do tych żywiołów, które anarchizują i podkopują fundamenty Rzeczypospolitej. Wówczas Sejm przyszedł do przekonania, że należałoby go znieść, względnie zastąpić przez jakąś ustawę, którąby temu dała wyraz. I oto rząd długo się mozolił nad tą ustawą. To nie jest tak, jak przedstawił p. referent Seyda, że rząd w przeciągu jednej nocy ustawę tę zgłosił, a później, oczywista, z niej zrezygnował. W Komisji prawniczej przedstawiciele rządu kilkakrotnie zabierali głos w sprawie swojego stanowiska i dopiero kiedy widzieli, że Komisja prawnicza idzie dalej, aniżeli szedł rząd, że daje i obdarza kredytem większym rozmaitych komisarzy zwyczajnych i nadzwyczajnych, wtenczas oczywiście rząd musiał się cofnąć ze swoim projektem ustawy wyjątkowej i dał pole do popisu tym panom, którzy chcieli stworzyć zaczarowane koło stanu wyjątkowego bez konstytucji i wszelkich praw obywatelskich.

Jaki był cel ustawy wyjątkowej? Początkowo mówiło się, że ustawa ma być wymierzona przeciwko bolszewizmowi. Myśmy wtedy mieli zastrzeżenia, bo wiemy, jak bolszewizm u nas się tłomaczy. Ale później zmieniono to na inną nomenklaturę, mianowicie powiedziano: „dla zabezpieczenia bezpieczeństwa i porządku publicznego na czas wojny“.

Zdawałoby się, że wnioskodawcy tej ustawy zastanowią się nad tem, że wojna może trwać jeszcze bardzo długo, że wojna wymaga współpracy i natężenia energji całego społeczeństwa, że wola ogółu nie może być przez żadną ustawę wyjątkową krępowana i że wola ogółu winna się ujawniać przez współpracę w państwie, które się broni i które się pragnie bronić.

Tymczasem ta ustawa wyjątkowa zawiesza absolutnie wszystkie prawa obywatelskie na kołku, nawet te prawa, które nam zostały przekazane przez konstytucję rosyjską. Bo nie jest tak, że nie mamy konstytucji. Mamy konstytucję rosyjską, która obowiązuje. Więcej, dzisiejsze władze stoją na stanowisku, iż zbrodnie wymierzone przeciwko konstytucji państwa rosyjskiego są dotąd karalne. Mamy takie potworne fakty do zanotowania: oto pierwszy rząd rewolucyjny Rosji udzielił amnestji wszystkim politycznym, ale nasz rząd ich nie amnestjonował. Na prowincji, jak wiemy, w wielu miejscowościach przestępcy polityczni byli pozbawieni prawa wyborczego, a nawet więcej, pozbawiono ich prawa spadkobrania. Proponuje się im takie dziwolągi: bardzo ładnie, wyście mieli 6 lat do odsiedzenia a że odsiedzieliście już trzy, więc odsiedźcie jeszcze trzy, a powrócicie do swych praw.

Otóż takie krzyczące fakty mamy do zanotowania. Dziś kiedy nie mamy jeszcze ustawy wyjątkowej, kiedy stan wyjątkowy obowiązuje zaledwie w pasie wojennym i w centrach robotniczych. A cóż się stanie, jeśli niniejsza ustawa wyjątkowa będzie całkowicie w rozporządzeniu ministra i ewentualnie w rozporządzeniu Komisarzy prowincjonalnych, którzy naturalnie będą tylko stosować konstytucję rosyjską, bo innej nie mają. I gdyby autorowie tej ustawy wyjątkowej wczuli się w ducha konstytucji rosyjskiej, to zrozumieliby, że nie potrzeba polskiej ustawy wyjątkowej, bo konstytucja rosyjska, ta podlana sosem kozackim, ma przecież 21 i 23 paragraf, na podstawie których Rada ministrów może wprowadzić tak zwany stan wzmocnionej ochrony, że nawet ta konstytucja rosyjska, którą myśmy tak zwalczali z całą zaciętością i z całym aparatem naszych organizacji spiskowo - bojowych, nawet i ta konstytucja przewiduje to, iż tylko duma państwowa daje kredyt Radzie ministrów na stan wyjątkowy, względnie na stan wzmocnionej ochrony.

Nasz rząd i autorowie ustawy idą jeszcze dalej. Oni anulują wszelkie wpływy Sejmu. W tym wypadku wnioskodawcy powiadają, że to są rzeczy absolutnie zbyteczne i wystarczy, by Rada ministrów na posiedzeniu pewnego pięknego poranku przyszedłszy do wniosku, iż obywatele niedorośli i zagraża im jakieś niebezpieczeństwo, z punktu mogła wprowadzić stan wyjątkowy. A przecież na podstawie przezemnie przytoczonego paragrafu 21 i 22 o stanie wyjątkowym według

brzmienia konstytucji rosyjskiej, może rząd równocześnie zabraniać wszelkich zebrań, aresztować ludzi na lewo i prawo, internować ich na kilka miesięcy, zawieszać prasę i t. d., i t. d. Lecz Sejmowi nie wystarcza tego rodzaju konstytucja, on musi mieć jeszcze polską ustawę wyjątkową, która jeszcze okrutniej sparaliżuje życie społeczne i polityczne kraju.

Ale największe zło leży w tem, że władze centralne będą wypełniały swoje prawa poruczone przez Radę ministrów, przez swoich zastępców na prowincji. Będą wypełniały swoje pełnomocnictwa przez różnych komisarzy i przez urzędy policyjne.

W dyskusji przedwczorajszej, różni mówcy wiele, bardzo wiele dali nam dowodów, jaką jest dziś nasza policja i żandarmerja. A spodziewam się, że te wady dziedziczne przejdą na nowo powstałą straż bezpieczeństwa, którą Sejm przeciw głosom socjalistów jednogłośnie dzisiaj uchwalił.

Jeśli my będziemy mieli takie wypadki, że organa policyjne protegują i ochraniają byłych szpiegów niemieckich, że kiedy całe wsie przychodzą z uchwałami, żądającemi ukarania szpiegów i wskazują, ile ludzi było przez nich internowanych, a ile rozstrzelanych, i kiedy przychodzą z tem do komisarza policyjnego, a on ich aresztuje i robi ich odpowiedzialnemi za to, co może się wydarzyć tym szpiegom pruskim, to nie wiem, jak te władze, mając ustawę wyjątkową będą się zachowywać wobec tych obywateli, którzy będą pod zarzutem tak zwanego spiskowania przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, zwłaszcza zaś pod słynnym zarzutem bolszewizmu.

Co zrobią z nimi funkcjonarjusze policji, którzy mają za sobą tradycję służby rosyjskiej, i którzy są wskazywani przez ludność jako byli oprawcy nietylko robotników, ale każdego, kto tylko śmiało występował przeciw istniejącemu porządkowi państwowemu Rosji. A jednak oni zdrowi i cali ku ogólnemu zgorszeniu ludności nadal urzędują. Nadmienię, że np. w Białymstoku, w komisarjacie pierwszym policji, jest osławiony komisarz Kościuszko, urzędujący po rosyjsku, rozmawiający z ludnością i z interesantami po rosyjsku. (Głos: Skandal, szkoda że nazywa się tak ładnie) Kościuszko, niestety, że ma nazwisko Kościuszko. (Ks. Okoń: Biedny Tadeusz). A co mówić o takich funkcjonarjuszach, którzy byli nożownikami, a dzisiaj bronią bezpieczeństwa, albo o takich, którzy siedzieli za kradzież. A co mówić o takich wypadkach, których świadkami dziś jesteśmy w Zagłębiu? Tam komisarz Pękosławski, jako stróż bezpieczeństwa jest odpowiedzialny za całą akcję bolszewicką. On reklamuje bolszewików i gnębiąc robotników, wywołuje strajk, którego komuniści nie mogli urządzić. Otóż proszę panów ten pan komisarz Pękosławski jest udzielnym gubernatorem, bo on może aresztować 186 członków Rady Robotniczej, może odesłać do Piotrkowa, jakkolwiek Piotrków nie jest jego resortem władzy. Między innemi pan Pękosławski wydaje swój organ specjalny, w którym mówi: komisarz nadzwyczajny na mocy specjalnego pełnomocnictwa i ze względu na to, iż Sejm nie działa sprężyście, ponieważ Sejm w tej i w tej sprawie nie zabrał głosu i nie uchwalił ustawy, a więc ja, komisarz, tę ustawę ferują. I od jednego pociągnięcia piórem zostają zniesione wszystkie komitety kopalniane, które zostały zagwarantowane dekretem rządu. Więcej, pan Pękosławski nawet wtrąca się do kwestji waluty. Czemu nie może podołać nasz szanowny pan minister skarbu, temu może sprostać pan Pękosławski. Bo oto pewnego pięknego poranku kasuje w płacy robotniczej kurs koron i wprowadza marki. Proszę sobie wyobrazić, jaka spekulacja wtenczas ma miejsce w okręgu, gdzie górnicy mają tylko korony, a na rynku płacy są marki. Takich wypadków, że w policji naszej są i inni jeszcze podobni komisarze, mógłbym przytoczyć cały szereg. Ale nie o to chodzi.

Wiemy, że państwo powstaje, wiemy, że organizują się dopiero pojedyńcze władze, że trudno jest, jak mówicie, dokonać cudu, ale w każdym razie oddaje się niedźwiedzią przysługę aparatowi administracyjnemu i policyjnemu, dając w rękę tego rodzaju ustawy jak wyjątkową, którą macie tutaj przed swojemi oczyma. Nie dziwcie się panowie, że w wielu pociągach, kolejach i w tramwajach, któremi się jeździ, słyszy się takie potworne słowa, które nietylko powtarza proletarjat, ale nawet burżuazja, która mówi: lepiej niech wrócą rządy carskie, albo niemieckie, wtedy będzie przynajmniej porządek. Ci funkcjonarjusze policyjni, oskarżam ich z tej trybuny i mogę przed sądem zdać z tego sprawę, że to są najważniejsi i najbezwzględniejsi spiskowcy przeciwko Państwu Polskiemu, bo oni obrzydzają przynależność do tego państwa.

Wy straszycie nas bolszewizmem. I gdyby przejrzeć wszystkie wasze wnioski, wszystkie one prowadzą do bolszewizmu. Wy wyciągacie tego straszaka bolszewickiego i w Sejmie robicie mu reklamę. Jeżeli wy, każdy strajk, każdy wybuch nienawiści w jakimś szpitalu wyolbrzymiacie i żądacie wyjątkowych ustaw, to któż jest większym orędownikiem bolszewizmu, jeżeli nie wy. Dlatego zrozumcie, że my na takie stanowisko, na którem stanął p. referent i większość komisji prawniczej, stanąć nie możemy i twierdzimy, że jeżeli rząd ma w swem ręku straszny paragraf 129, który za nadużycia prasowe przewiduje karę do 6 lat ciężkiego więzienia. (Ks. Pośpiech: za mało). Nie bądźcie tak gorący. Jeżeli rząd ma w swojem rozporządzeniu straszliwy paragraf o stowarzyszeniach, niedozwolonych przez konstytucję rosyjską i ma w swojem posiadaniu kary od 4-ch lat ciężkiego więzienia do 15 lat, jeżeli rząd na samą wiadomość o strajkach, na samą wiadomość o zmowach robotniczych może stosować według odnośnego paragrafu kodeksu karnego rosyjskiego kary od jednego do 6-ciu lat więzienia, jeżeli można za strajki rolne i za organizacje chłopskie na wsi skazać od 1½ roku do 6-ciu (głosy: za mało), to zdaje mi się, że dla rządu powinno to być wystarczającem. Panowie, nie wiem, ktoby większą usługę teraz oddał naszym wrogom, słuchając waszych powiedzeń: za mało, czy wy, czy prasa gadzinowa na gruncie międzynarodowym.

Powiadacie: za mało i to wtedy, kiedy do warunków pokojowych wnosi się klauzulę o prawach robotników, kiedy się wnosi nawet prawa o zmowach robotniczych. Powiadacie, że wam konstytucja carska nie wystarcza i więzienie do lat 15-tu też nie wystarcza. Któż oddaje większą usługę różnym wrogom Polski, jeżeli nie wy, wy, którzy ciągle szczujecie. Nawet rządy burżuazyjne, podpisując traktat pokojowy w Wersalu, rozumiały ducha czasu, pojęły, że trzeba dać robotnikom pełnię praw, gdyż oni są między innymi tym skarbem najważniejszym, który wystarczy dla ocalenia państwa po tej strasznej kilkuletniej wojnie. Wy chcecie życie polityczne kraju wepchnąć w podziemia. Powiadacie panowie, że nieprawda, słusznie. My będziemy się bronić, ale nasza obrona jest ogromnie dziś ograniczona. Wszak i bez ustawy wyjątkowej władze zabraniają zebrań poselskich, aczkolwiek Wysoki Sejm przyjął ustawę o nietykalności poselskiej, wszak otaczają zebrania poselskie przez funkcjonarjuszy policji i zarządzają rewizję osobistą wszystkich uczestników. Wszak karze się robotników, zamykając fabrykę za to, że ośmielili się pójść na jednogodzinny wiec poselski, a więc za to, że spełnili swój obowiązek obywatelski.

Wam to nie wystarcza, Wy chcecie zepchnąć ruch robotniczy do podziemi i rozpocząć z nim walkę na noże. To jest sens waszej ustawy, którą projektujecie.

(Dok. nast.).

Z cyklu: „Tęsknota".

Na moją duszę spłynął sen balsami...

...Na moją duszę spłynął sen balsami,
Że idę naszem cichem, płowem zbożem,
Niby zamglonem, polnem, sennem
morzem...
I lico moje zalało się łzami...

Śniłem, że idę na tchnień polnych połów,
Niby rybitwa anielski, piastowy,
A rosa błyszczy na fali zbóż płowej,
Niby łzy ciche na rzęsach aniołów...

Śniłem, że ziemia ojczysta mi zwierza
Swój ból, swej piersi stare, krwawe blizny,
Niby wiew świętej, hetmańskiej siwizny,
Niby szept prochów świętego pacierza...

Stary krzyż polny pochylał nademną
Czarne, spróchniałe, ojcowe ramiona,
I jakby szlochał nad czemś, co w nas
kona...
I w oczach moich było od łez ciemno...

Wacław Wolski.

Lublin.

(Korespondencja własna).

Porachunki kołtunerji. — Sędzia śledczy narzędziem?

Kołtunerja lubelska nie może strawić, że jednym z wice-prezydentów magistratu m. Lublina jest nasz tow. Uziembło, że przewodniczącą Rady jest tow. Zakrzewska. To też wszelkiego rodzaju insynuacje i oszczerstwa puszcza się w obieg, byleby tylko dobrej sławie naszych tow. szkodzić. Kołtunom przy puszczaniu w obieg oszczerstw sekundują komuniści, którzy w ostatnich dniach wśród robotników pracujących na robotach publicznych puścili wieść, że tow. tow. Uziembło i Zakrzewska wzięli od burżujów po 5,000 kor., aby robotników sprzedać. Komuniści, jak zwykle, podszczekiwają po kątach, rzucając kłamstwa, kołtunerja zaś postanowiła użyć środka radykalniejszego, aby tow. Uziembłę usunąć z zajmowanego stanowiska, a później wpakować do więzienia na długie lata. A więc wywleczono niczem nieuzasadnione pretensje i użyto za narzędzie sędziego śledczego pana R., który oskarża tow. Uziembłę, wice-prezydenta m. Lublina, z artykułu 122 części 1-szej punktu 1-szego, co grozi od roku do 6 lat więzienia.

Cóż więc zarzuca pan sędzia naszemu towarzyszowi — niech czytelnicy osądzą! W drugiej połowie stycznia r. b., w niedzielę, jeszcze przed wyborami do Sejmu, zwołano pod pomnikiem Unji wiec robotniczy, gdzie jednym z mówców był tow. Uziembło. W czasie wiecowania od Krakowskiej bramy zbliżał się pochód polityczno - religijny, prowadzony przez księży z chorągwiami kościelnemi i sztandarami narodowymi. Na przedzie niesiono portrety Dmowskiego i pana Paderewskiego. W pochodzie brała udział znana w owe czasy w Lublinie „biała gwardja".

Pochód polityczno - religijno - endecki, doszedłszy do wiecujących, chciał się przebić przez tłum robotniczy, szczelnie zalegający całą szerokość ulicy. Z pochodu polityczno - religijnego słychać było głosy: „Precz z socjalistami! Usunąć ich siłą! A nawet, jak ludzie na ulicy twierdzili, jeden z księży namawiał do uderzenia na socjalistów, sam co prawda ze środka ulicy rejterując zawczasu na chodnik. Sprowokowano bójkę, w czasie której podarto portrety Dmowskiego i pana Paderewskiego, pomimo, że tow. Uziembło, oraz kierownicy wiecu robotniczego nawoływali do spokoju. Zresztą Narodowa - Demokracja tej niedzieli urządziła kilka takich pochodów w różnych miastach Kongresówki z podobnymi epilogami. Od tego czasu upłynęło 6 miesięcy. Odbyły się wybory do Sejmu i do Rady miejskiej; tow. Uziembło został wice-prezydentem. Dziś pan sędzia śledczy przypomniał sobie podarty w czasie bójki ulicznej portret p. Paderewskiego i nie właściwym sprawcom, popychających lud do awantury, którychby należało szukać w pochodzie polityczno - religijno - kołtuńskim, ale człowiekowi starającemu się bójce przeciwdziałać, nawołując do zachowania spokoju, pan sędzia R. usiłuje wytoczyć z 122 art. proces grożący karą do sześciu lat więzienia.

Pytam się p. sędziego: Czyim to rozkazom podlega? Czy nie jest to zwyczajny podstęp, tylko dlatego, aby człowieka oddać do więzienia, czyli usunąć go na czas pewien z placówki społecznej, jaką zajmuje? Dlaczego to dopiero po 6-ciu miesiącach pan sędzia sobie przypomniał, a może trzymał ów projekt oddania pod sąd w zanadrzu dotąd, aż kołtunerja lubelska zapragnie tow. Uziembłę usunąć z zajmowanego stanowiska? Dlaczego pan sędzia winnych właściwych nie chce szukać i tych dopiero karać? Do tej pory pan Supiński, minister sprawiedliwości, z dumą twierdził, że sądownictwo polskie jest bezstronne. Cóż w tym wypadku pan minister sprawiedliwości odpowie? Co powie prokurator lubelski p. Gałęziewicz, który również głośno mówi, że służy sprawiedliwości, a nie partjom i polityce!

Przecież sprawcy styczniowego zamachu na rząd i Naczelnika Państwa do dziś chodzą spokojnie po ziemiach polskich, w Sejmie zasiadają i żaden sędzia śledczy nie pociąga ich do odpowiedzialności! Sądownictwo odpowie, że wtedy artykuły nie były gotowe, na mocy których wsadzonoby zamachowców do kozy. Ale cóż znaczy manifestacyjna bójka lubelska w obec styczniowego zamachu stanu — zdrady stanu? Odpowiedzi na to znajdziemy:

Reakcja i kołtunerja w całej Polsce występują do ofensywy przeciwko lewicy społecznej, wciągając już do tej walki i czynią narzędziem w rękach swoich także organa państwowe, jakimi jest sądownictwo.

Jednakże zastanowić się kołtuni powinni nad grą, jaką zaczynają i czy wszystkie atuty mają w swych rękach.

Podobno p. komisarz Makowski ciekaw bardzo, kto jest autorem korespondencyj z Lublina, podpisywnych inicjałami „Le-ka". Oświadczam więc, że gdy czas nadejdzie, zjawię się sam u pana M. i zaprezentuję, jednakże wprzód pan Makowski powinien się podać do dymisji i skwitować z posady w Straży bezpieczeństwa, bo niech pan Makowski sam osądzi, czy człowiek, który za przepustkę od paskarza na tytoń, którą powinien wydawać tylko urząd skarbowy, bierze aż 1,000 koron, czy człowiek taki powinien stać na czele Straży bezpieczeństwa? Prawda, że prokuratorja lubelska w tych dniach sprawę dziwnie umorzyła, ale fakt zostaje, bo kto po za urzędem skarbowym wydaje przepustki na przewóz tytoniu, ten jako okradający skarb, powinien iść pod sąd, a dalej, że niesłychana rzecz brać 1,000 koron za przepustkę, wszak to łapownictwo. Dziwi mnie, że prokuratorja w tym nie widzi przestępstwa, nie widzi bezprawia.

Le-ka.

Jak się bronić przeciw lichwie mieszkaniowej.

Uchwaloną przez Sejm ustawę mieszkaniową, właściciele kamienic zrozumieli na swoją korzyść i wyzyskali do nowej orgji spekulacyjnej przez wykrętne interpretowanie ustawy. Przedewszystkiem skorzystali właściciele domów z prawa podwyższania komornego, pomijając atoli zastrzeżenia i ograniczenia złączone z odnośnym artykułem ustawy. Podwyższać komorne wolno bowiem tylko w stosunku do ceny lokalu w czerwcu 1914 roku. Tymczasem właściciele domów w wielu wypadkach podwyższają ceny komornego, pobieranego już w czasie wojny, a więc przeważnie wyższego, czyli że podnoszą i tak już lichwiarską cenę pobieranego w ostatnim czasie czynszu. Warto więc przypomnieć, że w myśl ustawy podwyższenie oblicza się w ten sposób: cenę w czerwcu 1914 r. w rublach mnoży się przez 2.16 i do tak otrzymanej sumy marek dodaje się przy mieszkaniach 3-pokojowych 10%, 4-pokojowych 15%, 5-pokojowych 20%, 6-pokojowych 25%.

Lichwiarze mieszkaniowi spekulują przy tem jeszcze na nieświadomości swoich ofiar, t. j. na tem, że niewielu lokatorów zna wysokość komornego, pobieranego w czerwcu r. 1914, za mieszkanie obecnie przez nich zajmowane. Wielu właścicieli domów, przeważnie Żydów, pokazuje lokatorom jakieś zapisane cyframi świstki nikogo nie obowiązujące i każe im wierzyć, że te cyfry oznaczać mają wysokość komornego z 1914 r. W tej trudności uzyskania autentycznych danych co do wysokości komornego 1914 roku tkwi największa łatwość spekulacji i wyzysku. Wprawdzie Wydział Finasowy Magistratu udziela pożądanych informacji (za opłatą 2 marek), lecz niestety, nie zawsze polegać można na tych informacjach, i nie zawsze też Wydział Finansowy może ich udzielić. Wykazy bowiem, posiadane przez Wydział Finansowy, odnoszą się głównie do roku 1913 a nie 1914, a ustawa mówi o komornem 1914 roku, niemniej należy wziąć pod uwagę i to, że ceny, podane swego czasu Wydziałowi finansowemu są bardzo często inne niż były w rzeczywistości a to z tego względu, iż dane te służyły jako podstawa do wymierzania podatków. Zrozumiałem więc jest że właściciele domów ukrywali rzeczywiste dochody a podawali niższe a więc fikcyjne. Ponadto dane Wydziału finansowego nie dotyczą o ile nam wiadomo, nowszych lokali, t. j. takich, które powstały po 1913 roku. Wprawdzie Urząd walki z lichwą zamierza podobno przyjść z pomocą lokatorom i wydać zarządzenia, aby właściciele domów ujawnili obok obecnych cen mieszkań także wysokość komornego z czerwca 1914 roku, mimo to jednak sądzimy, że dobre chęci Urzędu w tym względzie tylko wtedy odniosą zupełny skutek, jeżeli z pomocą przyjdzie mu społeczeństwo, a szczególnie, gdy zacznie działać organizacja sądów rozjemczych, przewidziana ustawą mieszkaniową. Przy małej bowiem liczbie funkcjonarjuszów, Urząd walki z lichwą i spekulacją, dla którego walka z wyzyskiem kamieniczników stanowi tylko drobną cząstkę ogólnej działalności, nie będzie mógł skontrolować wszelkich nadużyć kamieniczniczych.

Właściciele domów nie zadawalają się podwyższeniem komornego — o zniżeniu wysokości czynszu w myśl ustawy mieszkaniowej dotąd nie słyszeliśmy — ale poczęli jeszcze nakładać dodatkowe opłaty, jak np. za wodę, czego dotąd nigdy nie praktykowano. A już zupełnie na łaskę i niełaskę mieszkaniowych spekulantów wydani są lokatorzy domów o centralnem ogrzewaniu. Ci najbliższej zimy chyba lodownie założą w swoich mieszkaniach, bo odnośni właściciele domów już dziś wręcz oświadczają, że domów ogrzewać nie będą.

Datę, od której mają prawo podwyższania komornego kamienicznicy, również na swój sposób interpretują. Według informacji zasięgniętych w Urzędzie walki z lichwą, Urząd stoi na stanowisku, że właściciele domów mogą podnosić komorne zgodnie z ustawą tylko po uprzedniem zawiadomieniu miesięcznem, wzgl. kwartalnem i t. d. zależnie od tego, czy komorne płacone było miesięcznie, czy kwartalnie. A więc lokatorom mającym kontrakty miesięczne, t. j. płacącym komorne miesięcznie, wolno podwyższać dopiero od 1 sierpnia, posiadającym kontrakty kwartalne, t. j. opłacającym czynsz kwartalnie, dopiero od 1 października i t. d. i to tylko w tym wypadku, jeżeli o podwyżce zawiadomiono lokatora dnia 1 lipca a nie później; przeciwne żądanie uważa się za lichwę mieszkaniową.

Co się tyczy sublokatorów, podnajmujących pokój lub całe mieszkanie, to oczywiście normy ustalone swego czasu przez Urząd walki z lichwą stają się obecnie bezprzedmiotowe, a normy, jakich się Urząd obecnie trzyma w uwzględnieniu przepisów ustawy są następujące: za pokój, odnajęty sublokatorowi, lokator może żądać tylko rzeczywistą przez niego gospodarzowi płaconą cenę, za meble 50% ceny pokoju, za pościel, usługę, światło i t. d. wedle umowy.

Jeżeli nowe sposoby, stosowane przez kamieniczników są niedopuszczalne, to już wyzysk biedoty, uprawiany niby na skutek ustawy mieszkaniowej, jest wprost oburzający. Kamienicznicy, którzy w tak niebywały, wprost błyskawiczny sposób zastosowali się do ustawy — a szybkie stosowanie się do ustaw w Polsce nie należy znowu do zwyczajów naszego niekarnego społeczeństwa, — ośmielają się, udając niby to naiwnych, stosować ustawę mieszkaniową także do lokatorów lokali mniej niż 3-pokojowych. Który paragraf ustawy pozwala im na podwyższanie czynszu lub tak masowe wyrzucanie na bruk rodzin robotniczych, tego naprawdę nie wiemy, faktem jednak jest, że po uchwaleniu ustawy rozpoczęło się masowe „oczyszczanie" lokalów z najbiedniejszych rodzin. Czyż nie ma lekarstwa na zachcianki pp. kamieniczników. Zdaje nam się, że na razie jedynym sposobem na samowolę kamieniczników jest skarga w Urzędzie walki z lichwą, który, jak widać z publikowanych raz po raz ważniejszych wypadków skazania lichwiarzy mieszkaniowych, nie żartuje.

C. A.

Komunikat Związku lokatorów.

W dniu 27 lipca 1919 r. w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Kredytowej nr. 14 m. 4 (lewa oficyna I p.), odbędzie się pierwsza konferencja delegatów Komitetów domowych, dotychczas już zawiązanych. Prawo udziału mają przewodniczący i sekretarze każdego z komitetów wzg. delegaci lokatorów tych domów, które do „Związku" już przystąpiły lub przed niedzielą przystąpią. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy organizacyjne, oraz udział delegatów Związku w sanitarnych komisjach, powołanych do życia na skutek obwieszczenia p. komisarz ndzwyczajnego z dnia 19-go stycznia 1919 r. we wszystkich okręgach administracyjnych m. Warszawy. Komitet organizacyjny uprasza wobec tego o liczne przybycie.

Książki nadesłane.

Dr. Ignacy Weinfeld: „Finanse a wojna", Lwów, 1919. Wyd. powszechnych wykładów wszechnicy i politechniki lwowskiej nr. 36. (Książnica Polska T. N. S. W.) mk. 2.40.

Autor, który już w roku 1916 zastanawiał się nad kosztami wojny, rozważa obecnie sposoby pokrycia przez państwo ogromnych długów i wydobycia przez nowopowstające państwa sum potrzebnych na ich organizację. Omawia więc ujemne i dodatnie strony wysokich podatków państwowych, monopoli bankructwa państwowego, konfiskatę pewnej części majątku i dochodzi do przekonania, że jednym środkiem finanse państwa uzdrowić się nie dadzą. Trzeba ich wszystkich użyć. Przedewszystkiem jednak należy uzdrowić gospodarstwo społeczne, to zaś zależy od pracowitości społeczeństwa i od jego oszczędności.

Przypominamy naszym Sz. Prenumeratorom że czas odnowić prenumeratę na miesiąc Sierpień.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza.—Posiedzenie siedemdziesiąte siódme.

Osobiste świadczenia wojenne.

Na pierwszem miejscu omawiano projekt rządowy o świadczeniach osobistych podczas wojny, którym podlegać mają zarówno mężczyźni, jak kobiety. Wniosek posła Putka, aby kobiety wyłączyć z pod przymusu świadczeń, nie uzyskał poparcia Izby. Ustawa w głównych punktach opiewa:

Ustawa o osobistych świadczeniach wojennych.

Art. 1. Z chwilą wybuchu wojny, lub z chwilą zarządzenia bądź ogólnej, bądź częściowej mobilizacji, mogą władze państwowe w czasie trwania wojny pociągać ludność przymusowo za wynagrodzeniem do świadczeń robót i usług osobistych, bezpośrednio lub pośrednio potrzebnych dla celów zaopatrzenia armji i obrony Państwa, o ile siły i środki własne wojska wynikłym potrzebom nie są w stanie zadosyć uczynić.

Art. 2. Świadczeniu osobistemu podlega wszelkiego rodzaju praca ludzka, fizyczna i umysłowa.

Art. 4. Do osobistych świadczeń wojennych obowiązani są wszyscy zdatni do pracy obywatele w wieku od lat 17 do 50 płci obojga, nie powołani do składu siły zbrojnej Państwa.

Art. 5. Od obowiązku osobistych świadczeń wojennych wolni są: a) niezdolni do pracy wskutek choroby lub ułomności fizycznych, oraz kobiety ciężarne i karmiące, b) duchowni wszystkich w Państwie uznanych wyznań, wypełniający stale swe obowiązki duchowne, c) uczniowie, uczęszczający do publicznych szkół średnich i zawodowych w okresie funkcjonowania tych szkół, d) posłowie sejmowi i niezbędni w służbie urzędnicy państwowi i komunalni, oraz inne osoby, stale uczestniczące z mocy swego stanowiska lub urzędu w pracach instytucyj państwowej lub samorządnej, o ile co do powołania szczególnych kategoryj urzędników i pracowników nie obowiązuje osobna ustawa, e) funkcjonarjusze bezpieczeństwa publicznego, f) cudzoziemcy w miarę wzajemności faktycznie istniejącej lub opartej na umowie międzynarodowej.

Art. 6. Prócz osób należących do kategoryj wyszczególnionych w art. 5, z rozporządzenia Rady ministrów mogą być od świadczeń osobistych zwalniane inne jeszcze kategorje ludności.

Art. 7. Osoby, powołane do osobistych świadczeń wojennych, mają na żądanie władzy stawić się z posiadanymi w chwili powołania własnymi narzędziami pracy, należącymi do nich środkami przewozowymi, tudzież inwentarzem pociągowym, niezbędnym dla obsługi dostarczonych przez nich środków przewozowych (rzemieślnicy, kopacze, woźnice i t. p.).

Art. 8. Powołanych do osobistych świadczeń wojennych należy używać tylko do robót odpowiadających ich zwyczajnemu zatrudnieniu, względnie umysłowemu i fizycznemu uzdolnieniu.

Art. 10. Zwolnienie od obowiązku osobistych świadczeń wojennych z przyczyn przewidzianych w poprzednich postanowieniach tej ustawy (art. 5 i 6), tudzież w wypadkach, w których powołanie spowodować może zagrożenie bytu rodziny, gospodarstwa, rękodzieła, lub przemysłu — przysługuje władzom administracyjnym, a w ostatniej instancji ministrowi spraw wojskowych, zaś na obszarze wojennym powołującym władzom wojskowym.

Bezwarunkowemu zwolnieniu podlegają osoby zwolnione od służby w wojsku na skutek reklamacji urzędu lub zakładu, w którym są zatrudnione.

Art. 11. W wezwaniu powołującem do wykonania świadczeń osobistych winien być oznaczony termin stawienia się, przypuszczalny przeciąg czasu świadczenia, rodzaj czynności i miejsce ich wykonania.

Wezwanym do wykonywania osobistych świadczeń wojennych poza miejscem stałego zamieszkania daje się termin do załatwienia spraw osobistych.

Art. 16. Rodziny osób powołanych do osobistych świadczeń wojennych pobierają zasiłki wedle tych samych norm i zasad jak rodziny powołanych do czynnej służby wojskowej, o ile świadczenia te trwają dłużej niż 2 tygodnie.

Art. 20. Osoby, winne uchylenia się od osobistych świadczeń wojennych, będą ukarane przez władze administracyjne karą aresztu do miesięcy 6 lub grzywną do 10,000 mk.

O dobra donacyjne. Porażka Enludecji.

Ustawa w tym przedmiocie przyjęta została w drugiem czytaniu w sobotę ubiegłego tygodnia. Co do niektórych punktów zachodziła różnica w poglądach między prawicą, a lewicą. I tak § 6 ustawy zgodnie z żądaniem lewicy upadł w głosowaniu sobotniem. Zaś § 4 najbardziej sporny przyjęto wówczas. Punkt ten domaga się zwrotu nakładów, poczynionych w dobrach donacyjnych przez ich „właścicieli" w ostatnich 5-ciu latach przed sierpniem 1915 r., o ile nakłady te poczynione zostały nie z dochodów z majątku, lecz z prywatnych funduszów. Ta niezwykła czułość endecji dla pupilków carskich osadzonych na ziemi polskiej, skonfiskowanej bezprawnie przez krwiożerczy carat, nie znalazła łaski u większości Izby na wczorajszem posiedzeniu, która w imiennem głosowaniu 183 głosami przeciw 99 odrzuciła § 4, mimo, że pos. Staniszkis kruszył kopję w obronie swych przyjaciół z pod znaku Kołczaka. Zarazem głosowanie to dowodzi, jak chwiejną i nieorjentującą się nad tem, co głosuje, jest większość sejmowa, która na jednem posiedzeniu olbrzymią większością głosów obala to, co przed tygodniem uchwaliła. Oj, suwerenni, suwerenni!

Pierwszy punkt Ustawy brzmi:

Położone na terytorjum b. Królestwa Polskiego dobra donacyjne, nadane na prawie majoratowem podług przepisów z dnia 4/16 października r. 1835, powracają w posiadanie Państwa Polskiego, jako jego własność. Wraz z dobrami temi przechodzi na własność Państwa wszystko, co stanowi w tych dobrach nieruchomość z przeznaczenia, oraz dóbr tych przynależności i przybytki.

Ustawa o zwalczaniu chorób zakaźnych,

omawiana na posiedzeniu sobotniem, przyjęta zostaje w 2 i 3 czytaniu. Poprawka pos. Weinritera upada.

O dodatki drożyźniane dla urzędników.

Do głosu zapisało się kilkunastu mówców. Marszałek ogranicza czas przemówienia do 10 minut. Pierwszy przemawia tow. Arciszewski.

Przemówienie tow. Arciszewskiego.

Wysoka Izbo!

Dodatki drożyźniane, które są przyjęte przez komisję skarbowo - budżetową jeszcze nie w zupełności mogą zadowolnić pracowników państwowych. Żądania ich były znacznie większe. Czy to weźmiemy urzędników zajętych w sądownictwie, którzy żądali, ażeby ich przenieść do wyższych kategorji płac, lub o dwie kategorje, czy też urzędników skarbu, wogóle wszystkich urzędników państwowych, nawet nauczycieli ludowych, którzy niedawno dopiero mieli uregulowaną płacę, nie są zadowoleni z tych płac obecnie, ponieważ drożyzna od stycznia, od końca roku zeszłego znacznie się wzmogła, o 100%, produkty najpierwszej potrzeby podrożały.

Projekt rządowy przedstawiony nam uwzględniał przedewszystkiem urzędników wyższych kategorji płacy. Widzieliśmy, że pierwsza i druga kategorja płacy otrzymują dodatki drożyźniane, a więc panowie ministrowie, po 1000 marek, a panowie podsekretarze stanu 750 marek, 4, 5i 5b kategorje 500 marek, a najniższe kategorje 11 i 10 otrzymywaliby 200 marek. Dalej dla niższego personelu, który nie był objęty temi kategorjami płacy dla funkcjonarjuszy straży skarbowej, maszynistek i t. d. — 120 marek, wreszcie woźni, dozorcy więzienni no i najrozmaitsza niższa służba, tu trzeba zaliczyć konduktorów, pocztowych, przy przewożeniu poczty, wreszcie listowych, depeszowych i najrozmaitszych rzemieślników, zajętych w różnych ministerstwach, którzy nie są ujęci etatem urzędników państwowych, — ci wszyscy otrzymywaliby tylko 100 marek miesięcznie.

Okazało się, że ci pracownicy, którzy pracują po lat kilkanaście utrzymują bardzo liczne rodziny, bo przeważnie niższa służba państwowa, przeważnie ludzie mniej wykształceni mają większe rodziny, aniżeli ludzie z większem wykształceniem, że ci, pomimo niskiej płacy bo płace ich przeważnie wynoszą do 400 marek, otrzymują oni mniejszą dwukrotnie płacę miesięczną wraz z dodatkami, aniżeli dodatki drożyźniane najwyższych kategorji urzędników państwowych. Oczywiście, że to zostało przez komisję skrytykowane, i zmienione, ale nie w tym stopniu, ażeby mogli być zadowoleni niżsi funkcjonarjusze państwowi. Po długich dyskusjach myśmy skrytykowali stanowczo przedewszystkiem projekt rządowy z tego stanowiska, że urzędnicy państwowi w Galicji mieli otrzymywać tyle w koronach, ile tu otrzymują w markach dodatku drożyźnianego, wykazaliśmy, iż dodatek drożyźniany i pensje tam są niższe znacznie aniżeli w Królestwie — a warunki życiowe są nielepsze w Galicji aniżeli w Królestwie.

To zostało zmienione i ostatecznie wszyscy jednakowe otrzymują dodatki drożyźniane w markach, ewentualnie w koronach, według relacji 1 korona 75 hal. Ale krzywdzący pozostał stosunek do wszystkich pracowników państwowych nie objętych temi 11 kategorjami. Okazało się, że wszyscy inni otrzymywać mają 150 marek dodatku drożyźnianego miesięcznie. Otóż jeśli najniższe kategorje płacy 10 i 11 otrzymują 200 marek, — przeważnie urzędnicy samotni w pierwszych latach służby, to dlaczego ludzie pracy, którzy ciężko często pracują, ludzie, którzy otrzymują najniższą płacę, mają otrzymywać tylko 150 marek dodatku drożyźnianego. Dlaczego nie mają otrzymywać przynajmniej 200 marek, tyle co najniższa kategorja urzędników państwowych.

Żaden rząd czy austrjacki, czy jakikolwiek inny nie kierowałby się prawdopodobnie takiemi wyróżnieniami, ale to jest stanowisko klasowe. Panowie posłowie Komisji Skarbowo - Budżetowej z prawicy wyrażali się że trzeba wyższym urzędnikom dać większe znacznie dodatki drożyźniane pomimo, że otrzymują wyższe pensje dlatego, że oni muszą kształcić dzieci, tak jak gdyby ci niżsi funkcjonarjusze też nie mieli tych dążności, ażeby swoje dzieci jako tako kształcić przy tych niskich płacach.

Dlatego słusznie niżsi urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi twierdzą, że ministrowie i urzędnicy wyższych kategorji płac począwszy od 5 kategorji prawdopodobnie mają dwa żołądki i Sejm daje im dwukrotnie wyższe dodatki drożyźniane, aniżeli my otrzymujemy płace.

Dlatego ten system krzywdzący nie może pozostać i proszę Wysokiego Sejmu żeby dodatki drożyźniane dla wszystkich innych pracowników państwowych nie objętych 11 kategorjami w art. 2 p. b żeby zamiast 150 mk. Wysoka Izba uchwaliła 200 mk.

Następnie co do gońców. Otóż w rządowym projekcie dla gońców przyznwało się 50 mk. dodatku drożyźnianego. Ponieważ tutaj wynikła różnica zdań, czy gońcy mają otrzymywać 50 mk. czy też wszystkim przyznać jednakowy dodatek drożyźniany 150 mk., wówczas Pan wiceminister skarbu powiedział, że taka instytucja gońców gdzieindziej nie istnieje, są to przeważnie chłopcy i im możnaby nie dać dodatku drożyźnianego, wobec tego Komisja skarbowo - budżetowa zgodziła się, że gońców należy wykreślić. Jednak okazało się, że w wielu instytucjach państwowych ze względów oszczędnościowych przyjmuje się gońców zamiast woźnych i są to tak zw. starsi gońcy i młodsi gońcy, których paru posiada żony, rodziny a jeden nawet posiada 5-ro dzieci i on jest starszym gońcem i pobiera płacę miesięczną 235 mk., człowiek obarczony rodziną, dziećmi 235 mk. Jeżeli to się może praktykować w Sejmie, pod bokiem posłów, którzy przecież mogą w każdej chwili wglądnąć w to, jak się ludzi krzywdzi, cóż mówić o prowincji. Jeszcze wtedy, kiedy rząd Moraczewskiego miał władzę, to wówczas panowie szefowie sekcji Ministerstwa Rolnictwa i innych min. przychodzili z tem, że oni nominacji swoim urzędnikom nie dają i nie zaliczają ich do jakiejkolwiek kategorji płac urzędników państwowych przyjętych na posady państwowe dlatego, że chcą ich wypróbować, bo może przyjdą inni urzędnicy bardziej odpowiedni, czy to z Galicji, czy zajęci dawniej w odnośnych ministerjach, czy z Rosji i można będzie zmieniać urzędników, by żadnych zobowiązań w stosunku do nich nie mieć, odnosi się to (!) do urzędników na prowincji. Dawne przepisy wydane przez Radę Regencyjną, które obecnie obowiązują, są tego rodzaju, że w kategorjach płacy 9, 10 i 11 pisma nominacyjne na urzędy w tych kategorjach mogą być wydawane dopiero po 6 miesiącach lub też i znacznie później.

To brzmi w ten sposób: (czyta) „Pismo nominacyjne... na urząd XI kategorji, a na urzędy X i IX kategorji o tyle, o ile urzędnik w tych kategorjach rozpoczyna służbę, w razie zaś uznania Ministra i na urzędy wyższe, nie może być wydane przed upływem przynajmniej półrocznego kresu służby próbnej".

Jest bardzo dużo urzędników państwowych, którzy nie posiadają żadnych nominacji, i obawiam się, że nawet te dodatki drożyźniane, które są u nas przewidziane w tym projekcie w 11-tu kategorjach płac, że one nie będą przyznane na prowiniji nawet urzędnikom, którzy zajmują dziś stanowiska w różnych kategorjach, a nie mają pisma nominacyjnego, bo tu się tak określa w przyznawaniu dodatków drożyźnianych (czyta). „Sejm upoważnia rząd do wypłacenia... etatowym i nieetatowym funkcjonarjuszom państwowym bez względu na treść warunków pisma nominacyjnego — obok dotychczasowych dodatków drożyźnianych i kwartalnych — także nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego i t. d. Więc bez względu na treść pisma nominacyjnego, lecz jakieś pismo nominacyjne według tego projektu urzędnik powinien posiadać".

Więc to będzie zależne od tego, czy zwierzchnik danego urzędnika zechce go zaliczyć jako urzędnika takiego, który jakiekolwiek pismo nominacyjne otrzymał, bo może być przyjęty wprost do służby państwowej na zasadzie umowy ustnej. Zgłasza się ktoś do służby, po jakimś czasie oferta jego jest przyjęta, obejmuje taką lub inną pracę, ale nie otrzymuje pisma nominacyjnego. I ci, którzy nie otrzymali żadnego pisma nominacyjnego mogą nie otrzymać teraz dodatków drożyźnianych.

Dlatego też prosiłbym, ażeby w art. 2-im w punkcie pierwszym A, dla funkcjonarjuszy państwowych pobierających płacę w kategorji od I do XI dodać: (czyta) etatowym i nieetatowym bez względu na to, czy pisma nominacyjne posiadają. Proszę panów, dla gońców prosiłbym, żeby przyjąć 50 mk. dla młodszych a starszych gońców zaliczyć do wszystkich innych pracowników państwowych w art. 2-im w punkcie B, t. j. dać im te 200 mk. dodatku drożyźnianego. (Głos na lewicy: Zupełnie słusznie).

Pos. Kiernik stawia wniosek odesłania do komisji z powrotem projektu rządowego z tem, aby w przeciągu 2-ch dni, uwzględniając poprawki i wnioski zgłaszane z różnych stron i nie przekraczając preliminowanych przez rząd sum na dodatki dla urzędników, odpowiednio zmienić ustawę.

Izba przyjmuje wniosek ten.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 przed poł. Najważniejszym punktem porządku dziennego — sprawa aprowizacji.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z obrad sejmowych podajemy wniosek tow. Napiórkowskiego, który został przyjęty i opiewa, że ci co należeli do jednej z dotychczasowych organizacji policji bezpieczeństwa, otrzymają trzymiesięczne wynagrodzenie, o ile nie zostaną przyjęci do nowej organizacji Straży bezpieczeństwa.

SPROSTOWANIE.

Poseł Dziubińska prosi nas o sprostowanie ustępu z jej przemówienia z dnia 21 lipca w sprawie szkół rolniczych dla młodzieży włościańskiej. Ustęp ten, rozpoczynający się od słów... z tem, żeby te szkoły i t. d. do kropki, brzmieć powinien: ...„że ziemia pomajoracka winna stać się tem dla dzieci ludu, czem stały się w wieku XVIII ziemie pojezuickie dla dzieci szlachty".

INTERPELACJA

posał Kazimierza Pużaka i towarzyszy do pana ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadużyć organów bezpieczeństwa w Białymstoku, dokonanych na robotnikach: Władysławie Laskowskim, Romanie Jawiście i Szyszkiewiczu w dniu 20 lipca r. b. w Białymstoku.

Dnia 20 lipca r. b. o godz. 8-ej rano trzej robotnicy: Laskowski, Szyszkiewicz i Jawiś, przechodząc ulicą Lipową, zostali zatrzymani przez patrol policyjny i pomimo, że dowody osobiste robotników były w zupełnym porządku, patrol aresztował ich i odprowadził do komisarjatu. W komisarjacie aresztowani stali się przedmiotem karczemnych wymyślań, przyczem poddano ich rewizji osobistej. Podczas rewizji robotnik Szyszkiewicz otrzymał silne uderzenie od jednego z szeregowców policyjnych w pierś, a robotnik młodociany, Wł. Laskowski otrzymał kilka uderzeń pytką gumową od komisarza policji kryminalnej, Kościuszki. Komisarz Kościuszko znęcał się nad Laskowskim za to, że ośmielił się mieć przy sobie kilka odezw, wydanych legalnie przez P. P. S. Aresztowanych uwolniono dopiero na skutek interwencji posła Pużaka u miejscowego komisarza Cyfrowicza.

Z uwagi na wyżej wymienione fakty jaskrawych nadużyć i gwałtów miejscowych władz policyjnych w Białymstoku, a zwłaszcza ze względu na zachowanie się komisarza Kościuszki, batującego nieletniego robotnika, podpisani zapytują p. ministra spraw wewnętrznych:

1) Czy znane mu są powyższe fakty?

2) Co zamierza uczynić, ażeby robotników w Białymstdku zabezpieczyć przed gwałtami policji i bezprawnymi aresztami?

3) Jakich środków zamierza użyć, ażeby winnych funkcjonarjuszy policji, a w szczególności komisarza Kościuszkę, pociągnąć do surowej odpowiedzialności?

4) Czy skłonnym jest dać Wysokiej Izbie w jaknajkrótszym czasie sprawozdanie ze swoich zarządzeń i z przebiegu śledztwa?

Warszawa, dnia 22 lipca 19 r.

Na marginesie.

...Wygaduje się na tę Endecję, a jednak, gdyby nie ona, tobyśmy w tych smutnych czasach zupełnie śmiać się zapomnieli! Gdy taka „Dwugroszówka" np. utrzymuje najzupełniej serjo, że, gdyby Romcia nie było w Paryżu, toby w Warszawie nie było „Belwederu", czytanie podobnego bzdetesu, bez ściśnięcia się przedtem mocnym bandażem, jest połączone z grubem niebezpieczeństwem, gdyż grozi stanowczo pęknięciem ze śmiechu!

Bezmózgiej endecji nawet na myśl nie przyjdzie, że tutaj sprawa przedstawia się w ten sposób, że pomimo tego, że Romcio operował w Paryżu, dzięki jednak temu, że istniał i działał Piłsudski, mamy „Belweder" w Warszawie. Rozgrymaszona, zasmarkana endecja beczy z dąsem, że, skoro w Belwederze nie mieszka na stałe Romcio, to ona się nie bawi!

Tak, tak, panie święty! Polska niech się zapadnie, niech wszystko idzie do cholery, jeżeli ma się obyć bez Romcia! No, i powiedzcie mi, czy to właśnie nie jest warcholstwem?

O, Romciu — Siciński!

...Żeby ktoś był największym zwolennikiem Romcia, to musi jednak przyznać, że ma on to jedno przynajmniej wspólne z Sicińskim, że obaj zamienili się w gąbkę, tylko z tamtym stał się ten brzydki wypadek dopiero po śmierci, z Romciem zaś — jeszcze za życia!

Bez żartów: endecja i jej protagonista, Romcio, mają w sobie oboje coś z gąbki, coś z jej własności ideowego nasiąkania polityczną, że tak powiem, aktualnością! Więc, gdy Polska odzyskała niespodzianie i może nawet wbrew endecji, niepodległość, zdaje się ona zapominać, wraz z Romciem, o tem, że nie tak dawno jeszcze wrzeszczała, jakby ją ze skóry obdzierano, że pragnie tylko „awtonomji", a Lwów i Galicję Wschodnią oddawała na wieczne czasy „braciom - Słowianom" ze Wschodu, z którymi mieliśmy utworzyć „tamę" przeciw germanizmowi! Teraz zaś endecja - gąbka nasiąkła cała, dyszy poprostu „niepodległością" i „ekspansją"! Tą swoją gąbczaną właściwością nasiąkania endecja szczyci się nawet w swojej „ideologji" (patrz, pomiędzy innemi, artykuły jej „teoretyków" w „Przeglądzie Wszechpolskim" i w późniejszym „Przeglądzie Narodowym"). Owa właściwość ma być, według niej, dowodem jej bajecznej żywotności!

Doprawdy, difficile est satyram non scribere!*) Możnaby zdychać ze śmiechu, gdyby to wszystko nie odbywało się kosztem Polski, (o którą niby endecji tak bardzo chodzi!), i nie było wskutek tego tak bardzo bolesne!

Wacław Wolski.

*) Trudno jest nie pisać satyry.

Manifestacja robotnicza w d. 20—21 lipca.

Zduńska Wola.

(Korespondencja własna).

W dniu 20 lipca r. b. organizacja P. P. S. w Zduńskiej Woli urządziła wiec protestacyjny na znak solidarności proletarjatu polskiego z proletarjatem krajów Zachodu w proteście przeciwko zbrojnej interwencji burżuazyjnych rządów koalicji do stosunków wewnętrznych Rosji i Węgier. Wiec, z powodu upalnego dnia, odbył się na otwartej przestrzeni przed klubem P. P. S. Przemawiał tow. Wojtaszek, wice-przewodniczący Rady miejskiej w Pabjanicach, wyjaśniając znaczenie protestu dla międzynarodowego ruchu robotniczego. Przechodząc do skandalicznej gospodarki ministerjów obecnego rządu, który asygnuje 120 miljonów marek na utrzymanie policji i żandarmerji, a tylko 52 mil. mk. na oświatę w Polsce, mówca zmuszony został przerwać, wobec wystąpienia oddziału policji i żandarmerji, którzy w sile około 50 uzbrojonych w karabiny i rewolwery osobników, obstąpił półkolem masy i zawezwał „w imieniu prawa“ (?) do rozejścia się. Nie wywołując zamieszek, zebrani przeszli w spokoju do lokalu klubu P. P. S. i tam dokończono wiecu. Zebrani przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję:

„Robotnicy, zebrani na wiecu, zwołanem przez P. P. S. w Zduńskiej Woli w dniu 20 lipca 1919 r., wyrażając swój protest przeciwko zbrojnej interwencji burżuazyjnych rządów koalicji do stosunków wawnętrznych Rosji i Węgier, łączą się solidarnie z protestem proletarjatu Francji, Anglji, Włoch i innych krajów Zachodu.

Współczując doli znękanego wojną ludu Rosji i Węgier, oświadczają, iż nie przyłożą ręki do zdławienia ruchu rewolucyjnego siłą oręża państw reakcyjnych.

Protestują przeciwko sojuszowi Polski z rządem Kolczaka i Denikina, widząc jedyne wyzwolenie robotnika polskiego w Zjednoczonej, Niepodległej Rzeczypospolitej Socjalistycznej Polskiej.

Żądają natychmiastowego uruchomienia przemysłu, aby wreszcie kres położyć nędzy, przejawiającej się wśród szerokich mas ludności.

Żądają natychmiastowego wszczęcia rokowań pokojowych na wszystkich frontach Polski.

Przez cały czas trwania mowy tow. Wojtaszka uzbrojone oddziały stały za oknami, rozpędzając zbierające się przed klubem tłumy. Ludziom, z powodzeniem naśladującym carskich pachołków, mówca nie szczędził trafnych uwag, które zdaje się trafiły do sumień cokolwiek inteligentniejszych jednostek. Wiec zakończono w spokoju. Przed rozejściem się zebrani odruchowo, nie pobudzani przez nikogo, zawołali jednogłośnie „Hańba policji!“.

W dniu następnym, dnia 21 lipca, mimo szykan policji, zebrały się masy przed klubem P. P. S., w większej jeszcze liczbie. Rozwinięto wielki czerwony sztandar, pod którym skupili się wyznawcy ideału pracy. Pochód, rosnąc bezustannie, minął ulicę Belwederską i skręciwszy w Aleję Kościuszki, manifestacyjnie przeszedł przed gmachem policyjnym z pieśnią „Krew naszą długo leją kaci“. Komisarz policji, p. Szeliga - Szeliski, ustawiwszy oddział żandarmerji i policji w dwurząd, stanął na czele i zdawało się, iż podwładni jego czekają tylko komendy: „Cel - pal!“. Widząc wszakże pełną godności postawę tłumu, ten były pułkownik osławionej kawalerji rosyjskiej, snać zawahał się, powstrzymując swe zapędy. Pochód, ze śpiewami wzrósłszy do imponującej liczby uczestników, minął ulicę Juljusza i okrążając rynek, ulicą Kościelną skierował się ku zabudowaniom Rob. Stow. Spoż. „Związkowiec“, w obrębie których odbył się wiec.

Gdy tylko główna fala pochodu minęła, bramę wjazdową, zjawił się niebawem pan komisarz policji Szeliga - Szeliski z nieodstępnym oddziałem policji i żandarmerji, ściągniętej na te dnie z okolicy Zduńskiej Woli i ustawiwszy ich z bronią u nogi, przyglądał się wiecowi. Na skutek interwencji tow. Fr. Michalskiego, który, jako nieuniknione następstwo obecności policji na wiecu, wolnym od cenzury, wskazywał interpelację do ministra spraw wewnętrznych i Sejmu przez naszych posłów, p. Szeliski wyrzekł do swych kamratów: „no, to chodźmy, chłopcy“, i opuścił zgromadzenie.

Przemawiali: tow. Raducki, w pięknem ujęciu stylistycznem wyjaśniał obecną sytuację polityczną tow. Gryzel, oraz tow. Fr. Michalski.

Zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, tejże samej treści, co i dnia poprzedniego.

Opuściwszy zabudowania „Związkowca“, pochód zatrzymał się przd klubem P. P. S., gdzie po krótkiem przemówieniu tow. Fr. Michalskiego, wzywającem do organizowania się, rozwiązał się.

Nastrój w mieście panował podniosły.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Dnia 21 lipca r. b. został zwołany wiec przez żyrardowską organizację P. P. S. Wiec został zwołany w celu zamanifestowania solidarności z międzynarodowym ruchem robotniczym i w celu zaprotestowania przeciw zakusom imperjalistycznym koalicji. Uroczysty nastrój wśród zebranych został zepsuty przez wystąpienie komunistów, którzy dali upust swej nienawiści przeciwko P. P. S. prowokacyjnemi przemówieniami komuniści starali się dowieść, że tylko oni jedni mają monopol na wybawienie robotników. Niezadowoleni ględzeniem komunistów, zebrani robotnicy głośno wyrażali swoje niezadowolenie; niepozwalając dokończyć przemówienia jednemu z domorosłych komunistów, który w swym zapędzie oratorskim używał np. takich argumentów, że: „tow. Spirydonówna była aresztowana przez bolszewików dlatego, że chciała urządzić zamach na Trockiego i Lenina“, albo, że bojówka P. P. S. grabiła kasy carskie, zabijając przytem żołnierzy i żandarmów carskich, wśród których znajdowali się towarzysze“. Doskonałą odprawę mówcom komunistycznym dał poseł tow. Dobrowolski, za co zgromadzeni obdarzyli go burzą oklasków.

Po przemówieniach zostały zgłoszone dwie rezolucje. Pierwsza rezolucja wspólna komunistów i „opozycji“, która poddana pod głosowanie, otrzymała znikomą ilość głosów. Natomiast druga rezolucja P. P. S. przyjętą została prawie, że jednogłośnie. Wielkie zdziwienie wśród zebranych wywołało oświadczenie odczytującego rezolucję pierwszą, że jest ona wspólną komunistów i opozycji P. P. S. Ciekawem jest to, dlaczego „opozycja“ dodaje do swej nazwy inicjały pepesowskie, boć przecież panów z „opozycji“ nic nie łączy z tradycjami i dążeniami P. P. S., a dowiódł tego „wielki opozycjonista“ żyrardowski, który reprezentując samego siebie w Żyrardowie, oświadczył z wielką pompą, iż przemawia w imieniu partji opozycji P. P. S. Obrzucając błotem P. P. S., zagalopował się tak daleko, że oświadczył ku zdumieniu i wesołości zebranych, iż w Warszawie prawie wszystkie dzielnice P. P. S. przeszły do opozycji i robotnicy we wszystkich fabrykach. Towarzysze P. P. S-owcy nareszcie dowiedzieli się co to są „opozycjoniści“, których doktryny niczem się nie różnią od doktryn komunistów i trzy litery P. P. S. przy nazwie „opozycja“ są jedynie lepem, na który chcą złapać trochę robotników. Lecz robotnicy pepesowcy twardo stoją przy swym sztandarze i różnego rodzaju niepoczytalnym jednostkom obałamucić się nie pozwolą.

Rezolucja P. P. S., przyjęta na wiecu robotników żyrardowskich w Domu ludowym dnia 21 lipca 1919 r.:

„Zważywszy, że rządy burżuazyjne państw koalicyjnych zawiązują stosunki z najczarniejszą reakcją rosyjską, jaką reprezentują Denikin i Kołczak, którzy dążą do zdławienia ruchu robotniczego i odebrania zdobyczy rewolucyjnych klasie robotniczej w Rosji, że: takie same zakusy stosuje imperjalistyczna reakcja międzynarodowa względem rewolucyjnych Węgier, że: reakcyjny rząd polski nawiązuje stosunki z reakcjonistami rosyjskimi, aby wspólnie gnębić klasę robotniczą, że: rząd polski nic nie uczynił dotychczas aby dać robotnikom pracę, aby uruchomić przemysł, aby zapobiec konaniu z głodu mas robotniczych —

jaknajgoręcej protestujemy przeciwko popieraniu przez burżuazyjne rządy koalicji akcji Kołczaka i Denikina, protestujemy przeciwko wtrącaniu się koalicji do spraw wewnętrznych Węgier, protestujemy przeciw nawiązywaniu stosunków przez rząd polski z reakcją rosyjską, domagamy się zawarcia sprawiedliwego pokoju i natychmiastowego wszczęcia rokowań pokojowych z narodami prowadzącymi wojnę z Polską. Klasa robotnicza polska nie chce w dalszym ciągu przelewać krwi robotniczej.

Żądamy pracy i jaknajszybszego uruchomienia przemysłu, nie chcemy aby nas karmiono upokarzającą jałmużną.

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!

Niech żyje socjalizm!

Niech żyje niepodległa republika socjalistyczna!

Niech żyje rewolucja społeczna!

Chełm.

(Korespondencja własna).

Dnia 20 lipca r. b. odbyła się w Chełmie potężna manifestacja Polskiej Partji Socjalistycznej. Olbrzymia sala teatru „Syrena“ była przepełniona.

Wiec zagaił dłuższem przemówieniem tow. Świerkowski. Referowali tow. tow. Różański, Niewiadomski, Palczyński i inni. Przy końcu, przed odczytaniem rezolucji zgłosił się znany tutejszy agitator endecki, p. Krukowski i chciał przemawiać. Publiczność, znając tego pana z występów wyborczych, nie chciała z początku nawet słuchać wysłannika reakcji, który nagle wystąpił w szacie zwolennika N. Z. R. Tow. nasi uspokoili publiczność, a p. Krukowski mógł spokojnie swoją teatralną mowę wygłosić. Zaczął od słów: „Niech będzie pochwalony“ i bez żadnego prawie wstępu wystąpił z ewangelją nienawiści narodowej, którą ubrał podstępnie w szatkę pseudo - naukową.

Po odpowiedzi tow. Terpica zakończył się wiec przyjęciem rezolucji protestującej przeciw dalszemu bezcelowemu prowadzeniu wojny i oświadczającej się stanowczo przeciw polityce mieszania się w wewnętrzne sprawy Rosji i Węgier. Z okrzykami: „precz z wojną“, „precz z reakcją“, „niech żyje Polska socjalistyczna“ i wśród dźwięków „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się uczestnicy tej imponującej manifestacji chełmskiej klasy robotniczej.

Błonie.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, 20 b. m. odbył się wielki wiec, zwołany przez P. P. S. celem omówienia spraw, związanych z protestem przeciwko interwencji rządów koalicji do stosunków wewnętrznych Rosji i Węgier.

Wiec zagaił w imieniu P. P. S. tow. Mieszczanek. Zabierając głos, podkreślił zaborczą zachłanność reakcji międzynarodowej, oraz bezczynność rządu wobec zastoju przemysłu, trwającego bezrobocia i osławionych filantropijnych robót publicznych. Mówca zachęcał jednocześnie do solidaryzowania się z klasą robotniczą Zachodu i wzięcia udziału w wielkim proteście. Wiec starał się sprowokować jeden z towarzyszy, występując pod maską bezpartyjności, nawoływał do strajku w dniu następnym. Olbrzymią większością głosów przeszła następująca rezolucja:

„1) Protestujemy przeciw zakusom zaborczym reakcji, dążącej do przytłumienia rewolucji na Wschodzie, w celu wzmocnienia przemocy kapitalistycznej.

2) Chcemy sprawiedliwego pokoju. Wzywamy rząd do wszczęcia rokowań z państwami ościennemi. Niech przestanie lać się krew robotnika i chłopa.

3) Nie damy naszej ziemi, ale i po cudzą sięgać nie będziemy. Precz z drożyzną, żądamy chleba, pracy, żądamy uruchomienia fabryk, wyrugowania wszelkich robót filantropijnych.

Niech żyje międzynarodowa jedność proletarjatu!

Niech żyje niepodległa Polska Socjalistyczna!“

n.

Odezwa P. P. S. w Częstochowie.

Towarzysze i Towarzyszki!

W dniu 20 i 21 lipca proletarjat francuski, angielski i włoski urządza generalny protest przeciw interwencji wojsk koalicyjnych w sowieckiej Rosji i na Węgrzech.

Solidaryzując się z tą manifestacją proletarjat Polski weźmie również udział w proteście pojmując go wszakże szerzej, a przedewszystkiem jako protest przeciw dyktaturze kapitalizmu wszechświatowego w Polsce, przeciw zakuwaniu proletarjatu polskiego w kajdany nowej strasznej niewoli ekonomicznej i politycznej przeciw oddaniu go w jarzmo burżuazji zachodnio-europejskiej i amerykańskiej.

Towarzysze! Znajdujemy się w przededniu walki decydującej z reakcją polską, która wespół ze swymi sprzymierzeńcami koalicyjnymi knuje nowy zamach przeciw sprawie ludu polskiego.

Niechże w dniu protestu przeciw najazdowi obcych komisji i obcych kapitałów burżuazja polska zrozumie, że jesteśmy przygotowani do odparcia wszelkiego ataku na prawach proletarjatu polskiego, że jesteśmy gotowi do ostatecznej nieubłaganej z wrogami walki o wyzwolenie pracy, o ustrój socjalistycznych.

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Niepodległa i Zjednoczona Rzeczpospolita!

Niech żyje Rząd Robotniczo-Chłopski!

Niech żyje Rewolucja Społeczna!

Częstochowski Okręgowy Komitet
Robotniczy P. P. S.

Żądania ekonomiczne

Związku Zawodowego robotników przemysłu górniczego w w Republice Polskiej.

(Dokończenie).

C) Obowiązujące zasady przy ustalaniu akordów.

4) Cena wszelkich akordów powinna być tak ustalona, aby robotnik pracujący na akord zarobił przynajmniej o 50% więcej ponad obowiązujące minimum.

5) Robotnicy, będący faktycznie stałymi robotnikami akordowymi, jeśli pracują na dniówkę, otrzymują przeciętny zarobek dzienny z ostatniego akordowego miesiąca.

6) Czas pracy nie może trwać ponad 46 godzin tygodniowo, t. zn. w sobotę 6 godzin, w inne dnie robocze — 8 godzin, licząc w to zjazd i wyjazd.

7) Robotnicy zatrudnieni w razie nagłej potrzeby w godzinach poza obowiązkowych w dnie robocze — za pierwsze 4 godziny otrzymują 50% wyższą zapłatę, za dalsze godziny, niedziele i święta— 100%.

8) Jeżeli praca w przedsiębiorstwie, oddziale lub w pojedyńczym wypadku zostaje przerwana nie z winy robotnika i jeżeli przerwa trwa nie dłużej, jak 7 dni, robotnicy otrzymują cały swój zarobek, jeżeli przerwa trwa dłużej niż 7 dni, robotnicy otrzymują za dalszy ciąg przerwy 75% swego zarobku.

Uwaga: 1) Za podstawę obliczenia bierze się przeciętny zarobek robotnika za ubiegły miesiąc.

2) Zarobki wyższe ponad obowiązujące normy zostały niniejszem niezmienione.

D) Rodzinne dodatki drożyźniane.

9) Każdy żonaty robotnik otrzymuje do każdej odrobionej dniówki 1 markę 50 fen. na żonę i 1 mk. na każde dziecko, o ile takowe samo na siebie nie zarabia, jako dodatek drożyźniany. Dotyczy to i robotnic, wdów, niezamężnych, oraz robotników, którzy utrzymują ze swoich zarobków rodzinę.

10) Każdy robotnik otrzymuje po roku zatrudnienia 14-dniowy płatny urlop, po 2-ch latach — 3-tygodniowy.

E) Aprowizacja.

11) Kopalnia obowiązana jest dostarczyć robotnikom wszystkich niezbędnych artykułów spożywczych po cenach i normach dotychczasowych, z wyjątkiem chleba, którego cena za bochenek 2 kilogr. wynosić ma 50 fen. i słoniny, której cena za kilogram wynosić ma 6 marek.

12) Prawo korzystania z aprowizacji kopalnianej mają wszyscy pracujący wraz z rodzinami (o ile członek rodziny samodzielnie na siebie nie zarabia).

13) Aprowizacja podlega kontroli instytucyj robotniczych (Związek, komitet kopalniany).

14) Wszelkie narzędzia pracy, jak kilofy, klucze, kłódki, lampy, karbid i t. d. musi kopalnia robotnikom dostarczyć bezpłatnie.

F) Obuwie, odzież, bielizna.

15) Kopalnia obowiązana jest dostarczyć wszystkim swym pracownikom i ich rodzinom w dostatecznej ilości obuwia, ubrania i bielizny. W tym celu przy każdej kopalni winny powstać odpowiednie warsztaty rzemieślnicze.

G) Mieszkania.

16) Kopalnia obowiązuje się każdemu robotnikowi zatrudnionemu w swojem przedsiębiorstwie, dać odpowiednie mieszkanie, składające się z 2-ch pokoi i kuchni dla robotnika utrzymującego rodzinę i dla pojedyńczej osoby jeden pokój.

17) Mieszkania winny być oświetlone elektrycznością. W międzyczasie, zanim zostanie zaprowadzona elektryczność, każdy robotnik otrzymuje miesięcznie bezpłatnie 2 litry nafty.

18) Przedsiębiorstwa, które nie rozporządzają dostateczną ilością domów mieszkalnych, winny bezwłocznie przystąpić do budowy takowych. Dom winien się składać najwyżej z 4 mieszkań, oraz odpowiedniego ogródka do każdego mieszkania. Mieszkania winny odpowiadać najnowszym przepisom sanitarno - zdrowotnym, a przedewszystkiem musi być przeprowadzona kanalizacja i zaprowadzone światło elektryczne. Kopalnie winny przystąpić bezwłocznie do budowy domów ludowych z odpowiedniemi urządzeniami, odpowiadającemi wymaganiom kulturalnym.

19) O ile kopalnia nie może dostarczyć mieszkania w naturze, wypłaca robotnikowi utrzymującemu rodzinę, 25 mk. miesięcznie na mieszkanie, a samotnemu zaś 10 mk.

H) Opał.

20) Każdy robotnik żonaty otrzymuje bezpłatnie przez cztery miesiące zimowe po 8 korcy węgla, pozostałe miesiące po 6 korcy (samotny zaś 4 korce), z dostawą do domu na koszt kopalni. W razie niemożności dostawienia węgla przez kopalnie, koszta dostawy pokrywa kopalnia za przedłożeniem odpowiedniego dowodu przez robotnika. Poza tem, utrzymujący rodzinę, otrzymują miesięcznie ¼ metra sześciennego drzewa, samotny ⅛ metra, to samo dotyczy wdów, inwalidów, emerytów, rezerwistek i sierot.

I) Zapomogi chorobowe.

21) Dopóki reformy społeczne, jak: kasa chorych, ubezpieczenia na starość od nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczenia wdów, sierot i t. p. nie będą przez państwo unormowane, robotnik podczas trwania choroby, bez względu na przyczyny, które spowodowały ją, otrzymuje na pierwsze 14 dni cały swój zarobek, przy dalszem trwaniu choroby 75% zarobku. Robotnicy inwalidzi otrzymują 70% obowiązujących obecnie zarobków. To samo dotyczy robotników, którzy wskutek nieszczęśliwego wypadku stali się niezdolnymi do pracy.

J) Zapomogi dla wdów i sierot.

22) Wdowy pod zmarłych robotnikach wskutek nieszczęśliwych wypadków lub śmierci normalnej otrzymują na swoją osobę 100 mk. miesięcznie, na każde dziecko 35 mk., korzystają z aprowizacji kopalń po cenach obowiązujących robotników. W razie śmierci matki, przypadającą na nią zapomogę otrzymuje najstarsze z dzieci, które obejmuje opiekę nad resztą rodziny lub opiekun, który pozostałą rodziną zajmuje się.

K) Opieka lekarska.

23) Każde przedsiębiorstwo, o ile nie posiada, winno wystawić gmach szpitalny w odpowiedniem miejscu. Każde przedsiębiorstwo musi mieć swego lekarza, w miarę potrzeby kilku. Bezpłatna pomoc akuszeryjna, bezpłatne lekarstwa. Ochrona macierzyństwa podług dekretu wydanego w tym względzie. Rodzina, będąca na utrzymaniu robotnika, korzysta z tych samych praw, co i robotnik. Lekarze winni mieszkać przy kopalniach. Komitety mają prawo kontroli nad urządzeniami sanitarnemi.

L) Ochrona dzieci.

24) W celu ochrony dzieci każde przedsiębiorstwo obowiązane jest otworzyć ochronkę dla dzieci swych robotników, której kierownictwo obejmie ochroniarka z odpowiedniemi kwalifikacjami z zakresu wychowawczej pedagogiki.

L) Zdrowotność.

25) W celu zabezpieczenia życia i zdrowotności robotników, urządzenia kopalń winny odpowiadać najnowszym wymaganiom techniki. Przy każdej kopalni winna być hygjenicznie urządzona łaźnia. Ogrody, będące własnością kopalń, lub dzierżawione przez nie, winny być oddane do użytku ogółu robotników.

M) Oświata.

26) Bezpłatna nauka w szkołach, bezpłatne materjały szkolne, odzież, obuwie i posiłek dla dzieci robotników od 7-miu do 16-tu lat.

27) Z powodu braku węgla, oraz ogromnej liczby bezrobotnych, należy zaprowadzić 3-cią zmianę, przy uprzedniem zastosowaniu odpowiednich urządzeń ochrony zdrowia.

28) Żądania niniejsze obowiązują od 1 lipca 1919 r.

Związek zaw. robotników przemysłu górniczego
Zarząd:
Prezes: podpis nieczytelny.
Sekretarz: Jan Stańczyk.

Dąbrowa - Górnicza, d. 19 lipca 1919 r.

Do robotników fabryk wojskowych.

Niniejszem komunikujemy, iż tow. Jaworowski otrzymał z ministerjum pracy następujący list w sprawie wypłat fonów rob. niepracującym w fab. wojskowych.

Warszawa, dn. 25 lipca 1919.

W-ny Pan
Rajmund Jaworowski.

Uprzejmie komunikuję, że z powodów technicznych (nie wykończenie list płacy i t. p.), wypłata bezrobotnym fabryk wojskowych odbyć się jutro nie może. Czynione są usiłowania, aby wypłatę uskutecznić w nadchodzący poniedziałek, w dn. 28 b. m. w lokalach wypłat 300-markówek.

w z. I okr.
Inspektor Pracy
A. Eichhorn.

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 25 lipca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego.

Front litewsko-białoruski: Walki toczą się w dalszym ciągu.

Front poleski: Bez zmian.

Front galicyjsko-wołyński: Oprócz obustronnej działalności bojowej oddziałów wywiadowczych sytuacja niezmieniona.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 25 lipca.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z d. 25 lipca:

Front północny: Ogień armatni i minowy pod Rojewem, Węglowem i Jabłonowem. Pod Rojewem spalono gospodarstwo. Pod Paterkiem, Ostrówkiem i Knarami odparto patrole niemieckie. Ożywiona strzelanina na odcinku kujawskim. W Łukaszewie jedna kobieta-Niemka ranna.

Front zachodni: W nocy ogień minowy pod Krzyszkówkiem, Grójcem i Chobienicami. Most na Obrze pod Chobienicami zburzono.

Front południowy: Pod Słupią ogień kulomiotów. Zresztą spokój. Nasze straty w ciągu doby jeden ranny.

Akcja robotników angielskich przeciw interwencji w Rosji.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). B. kor. donosi z St. Germain: Pisma zamieszczają wiadomość z Londynu, że na konferencji 3 związków zawodowych górników, kolejarzy i robotników przewozowych oświadczono, że stanowisko rządu w sprawie obowiązkowej służby wojskowej, w sprawie interwencji w Rosji, jakoteż w sprawie amnestji i interwencji wojskowej w kwestjach spornych jest niezadawalające. Konferencja na tajnem posiedzeniu uchwaliła 217 głosami przeciw 111 przeprowadzić imienne głosowanie w łonie tych 3 związków zawodowych dla stwierdzenia, czy członkowie ich gotowi są przedsięwziąć intensywną akcję w celu zniesienia obowiązkowej służby w wojsku i powstrzymania interwencji w Rosji.

Rewolucja w Chorwacji.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Zagrzebia, że w Chorwacji wybuchła rewolucja. Armja znajduje się w rozkładzie, dyscyplina ustała, żołnierze opuszczają swe oddziały i zrywają odznaki służbowe. W Warażdynie i Zagrzebiu przyszło do wielkich zaburzeń, które jeszcze trwają.

Drugi telegram pochodzący z tego samego źródła donosi pod datą 23. Dzisiaj rano w różnych miejscowościach Jugosławji wybuchł ruch rewolucyjny. Wojska serbskie, które zewsząd powołano, usiłują stłumić ten ruch. W wielu miejscowościach przyszło do starć między Serbami a Chorwatami. Żołnierze chorwaccy przekroczyli w jednem miejscu linję demarkacyjną i bratali się z żołnierzami węgierskimi.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). Biuro Koresp. „Die Zeit" donosi z Gracu: W rozruchach w Marburgu wziął udział cały garnizon miejscowy. Wskutek strzelaniny, w której używano granatów ręcznych i min, przeszło 100 osób zginęło, a przeszło 200 jest rannych. W końcu Chorwaci wyparli Serbów z miasta. Wedle ostatnich wiadomości w Marburgu panuje spokój.

Narady polsko-czeskie.

Kraków, 25 lipca.

(P. A. T.). „Głos Narodu" donosi: Czwartkowe obrady konferencji czesko-polskiej w Krakowie toczyły się w ten sposób, że po raz pierwszy obie delegacje obradowały wspólnie w sprawach merytorycznych.

Kraków, 25 lipca.

(P. A. T.). Komunikat z obrad konferencji polsko-czeskiej z dnia 24 lipca r. b.

Przewodniczący konferencji odczytał odpowiedź na wczorajsze oświadczenie delegacji czesko-słowackiej w sprawie proponowanego przez Polaków plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. Odpowiedź polska podkreślająca jeszcze raz w obszernem umotywowaniu stanowisko polskie, wyraża między innemi oczekiwanie, że ze strony czeskiej uczynioną będzie propozycja co do sposobu przeprowadzenia plebiscytu. Raz jeszcze podkreślono też gotowość zaspokojenia drogą specjalnych umów tych konieczności ekonomicznych obu państw, któreby nie znalazły dostatecznego uwzględnienia przy uregulowaniu na tej podstawie granicy między Rzecząpospolitą Polską a republiką czesko-słowacką na Śląsku Cieszyńskim, który jest pod względem ekonomicznym równie ważny dla Polski jak dla Czech.

Odpowiedź delegacji czesko-słowackiej ma nastąpić jutro.

Plebiscyt na Górnym Śląsku.

Poznań, 25 lipca.

(P. A. T.). Z miarodajnych kół dowiadujemy się w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku co następuje: Na mocy traktatu pokojowego głosowanie ma się odbyć na obszarze całej regencji Opolskiej, dalej w powiecie Niskim i we wschodniej części powiatu Prudnickiego. Zachodnia część powiatu Prudnickiego przechodzi od Niemiec do Polski bez głosowania. Bez głosowania przechodzi też na rzecz Czechów tak zwany „Poetschiner Wald". W powiecie Głupczyckim odbędzie się również głosowanie. Powiat ten jednak na wypadek, gdyby wskutek głosowania w innych powiatach miał być oddzielony od Niemiec, bez względu na rezultat głosowania, przejdzie do Czechów. Powiat Namysłowski podzielony został na dwie części. Jedna bez plebiscytu przechodzi do Polski, druga w drodze plebiscytu wypowie się, do którego państwa chce należeć.

Dowbor podaje się do dymisji!

Poznań, 25 lipca.

(P. A. T.). Dzienniki dzisiejsze przynoszą następującą wiadomość: Z powodu warunków, które wytworzyły się w dniach ostatnich i które paraliżują moją działalność, jako głównodowodzącego, nie mogę być odpowiedzialnym za powierzoną mi armję i dlatego proszę o natychmiastowe udzielenie mi dymisji drogą telegraficzną. Podpisano: Głównodowodzący Dowbór-Muśnicki, generał-piechoty.

O Gdańsk.

Paryż, 25 lipca.

(P. A. T.). W sprawie Gdańska dążą Anglicy do tego, by komisarzem z ramienia Ligi Narodów w Gdańsku był Anglik.

Przewodniczącym komisji aljanckiej dla ustalenia granicy polsko-niemieckiej na miejscu mianowany został generał Dupont. Ma on też przygotować teren dla innych aljanckich komisji na obszarze byłego zaboru pruskiego. Generał Dupont wyjechał już do Berlina; zamierza on później zamieszkać ze swoim sztabem w Grudziądzu.

Gdańsk, 25 lipca.

(P. A. T.). Rokowania polsko-niemieckie, które rozpoczęło dnia 16 b. m. w Toruniu, mają się toczyć dalej w Gdańsku. W tym celu przybywają tam delegowani z obu stron przedstawiciele. Obrady toczyć się będą w gmachu prezydjum naczelnego i potrwają czas dłuższy, gdyż na porządku dziennym jest mnóstwo spraw.

Spekulacja gruntami pod Gdańskiem.

Gdańsk, 25 lipca.

(P. A. T.). „Gazeta Gdańska" pisze: Ustęp 4 art. 104 trakt. pokojow. został oczywiście przyjęty do traktatu pokojowego w tym celu, ażeby zabezpieczyć Polskę przed wyzyskiem ze strony właścicieli gruntów. Obecne stosunki na rynku terenowym w Gdańsku dowodzą, że obawa, iż Polska zostałaby w przeciwnym razie wyzyskana przez spekulantów jest w zupełności uzasadniona. Niema dzisiaj między Gdańskiem a Nowym Portem czy Wisłoujściem gruntu, któryby nie był przedmiotem spekulacji. Konjunktura na rynku terenowym przedstawia się napozór wyjątkowo korzystnie. Obecny port gdański nie wystarczy na przyszłość. Rząd polski będzie musiał zakupić ogromne obszary potrzebne do rozbudowania portu, pod nowe tory kolejowe i t. p. Okazję tę wykorzystali natychmiast rozmaici aferzyści i paskarze. Kupili i kupują grunta prywatni, konsorcja i banki, aby za kilka dni z kolosalnym zyskiem dalej je odsprzedać.

W Niemczech.

Berlin, 25 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W sprawie zniesionej w dniu 12 lipca blokady nadeszły tu następujące szczegóły: 1) Blokade zostaje zniesiona z dniem 12 lipca; 2) Zarządzenia, dotyczące zezwoleń na transporty, zostają unieważnione. 3) Wywóz broni, amunicji i materjałów wojennych do Niemiec jest wzbroniony. 4) Wywóz węgla i koksu podlega dotychczasowym postanowieniom. 5) Wywóz barwników, chemikalij, platyny, pieniędzy złotych i srebrnych, oraz złota i srebra w sztabach, a ponadto zagranicznych papierów wartościowych jest bez osobnego zezwolenia międzysojuszniczej komisji nadreńskiej zakazany. 6) Przewóz innych materjałów nie podlega żadnym ograniczeniom. 7) Wszystkie ograniczenia dowozu i wywozu, którym podlega ks. Luksemburskie, są unieważnione. 8) Rozporządzenie to nie dotyczy w żadnej mierze rozporządzeń co do dowozu i wywozu istniejących w poszczególnych państwach sojuszniczych i neutralnych.

Berlin, 25 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W Saarbrücken we środę rozpoczęły się narady w sprawie wydania zagłębia Saary. Z ramienia Niemiec uczestniczyli w nich głównie urzędnicy pruskiego ministerjum spraw wewnętrznych. Poruszono też myśl przejęcia przez administrację francuską niemieckich urzędników kopalń.

Berlin, 25 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rząd niemiecki zamierza ostemplować wszystkie banknoty celem ściślejszej kontroli. Po upływie bliskiego terminu banknoty nieostemplowane utracą wartość. (Panie Karpiński, czytaj pan uważnie depesze! Przyp. Red.).

Berlin, 25 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Weimaru donoszą: Ustawa o opłacaniu cła w złocie zacznie obowiązywać 1 sierpnia 1919 r.

Berlin, 25 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W ostatnich dniach nadeszły do badeńskiego zagłębia węglowego transporty kolorowych wojsk francuskich. Wojska francuskie wycofane zostały do Francji.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). B. kor. donosi z Berlina: „Vorwärts" zamieszcza wiadomość, że wczoraj po południu odbyło się tajne głosowanie robotników. Uchwalono że strajk ma objąć całą grupę Siemensowską. Równa się to powszechnemu strajkowi metalowców w Berlinie. „Vorwäarts" wyraża nadzieję, że w ostatniej chwili uda się jeszcze doprowadzić do porozumienia.

Berlin, 25 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Pisma donoszą, że minister skarbu Rzeszy, Erzberger, porozumiał się z południowo-niemieckimi ministrami skarbu w sprawie nowych ustaw podatkowych w Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 25 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Na dzień 8 października wyznaczono spis ludności w całych Niemczech. Spis ten przedewszystkiem ma być podstawą rozdziału żywności.

Niemcy ustąpili z Litwy.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). B. kor. ogłasza następującą depeszę iskrową z Lyonu: Wojska niemieckie zupełnie ustąpiły z Litwy.

O sąd nad Wilhelmem.

Londyn, 25 lipca.

(Radjotel. st. pozn.). Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby gmin oświadczył Lloyd George między innemi: Nikt jeszcze nie zaproponował aby ludzie odpowiedzialni za te masowe rzezie uszli przed karą. W odpowiedzi na propozycję, aby proces przeciw Wilhelmowi odbył się w państwie neutralnem, odpowiada Lloyd George: Jakiem prawem proces ten ma odbywać się w państwie neutralnem? Neutralni nie brali udziału w wojnie ani też uczestniczyli w konferencji pokojowej. Gdyby sprawa ta miała być pozostawiona państwom neutralnym, nie byłoby powodu sądowego ścigania cesarza Wilhelma. Sprzymierzeni mają dosyć zaufania i wiary do W. Brytanji, aby mieć przekonanie, że każda osoba, która stanie przed sądem angielskim, będzie sprawiedliwie osądzona w myśl najwyższych tradycyj ustawodawstwa brytańskiego.

Niemcy w Związku Narodów.

Berlin, 25 lipca.

(P. A. T.). „Vossische Zeitung" donosi z Genewy: Ze sprawozdania deputowanego Renarda na posiedzeniu komisji pokojowej francuskiej Izby deputowanych wynika, że Niemcy po 1 października dopuszczone będą do związku narodów.

Rozruchy murzyńskie.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). B. kor. donosi z Berlina: według wiadomości z Haagi wszystkie szpitale w Waszyngtonie są przepełnione rannymi. Wysłano posiłki do Waszyngtonu, aby przeszkodzić nowym zamachom murzynów podburzonych przez bolszewików. Murzynów jest w Waszyngtonie kilkaset tysięcy.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). Biuro Kor donosi z Waszyngtonu: W Izbie reprezentantów postawiono wniosek, aby Wilson zaprowadził w Waszyngtonie stan oblężenia. Stan rzeczy w tem mieście pogorszył się. Murzyni w samochodach przejeżdżają przez miasto i strzelają do białych. Żołnierze postanowili walczyć do ostatka. Murzyni usiłują zbliżyć się do Białego Domu.

Anglja ostatecznie przyjęła traktat.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). „Telegraphen Companie" donosi z Landynu:

Izba przyjęła ustawę o ratyfikacji układu pokojowego jakoteż układ francusko-angielski we wszystkich trzech czytaniach.

Turcja przestaje istnieć.

Berlin, 25 lipca.

(P. A. T.). Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą z Zurychu: „Corriere della Sera" podaje następującą wiadomość z Paryża: Przy rozważaniu kwestji tureckiej mocarstwa ententy zgodziły się na zupełne zniesienie państwa tureckiego pod względem prawno-państwowym.

Stany Zjednoczone przeciw Japonji.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). B. kor. donosi z N. Jorku 24 b. m. Waszyngtoński korespondent „New York Amerika" telegrafuje: Komisja spraw zagranicznych senatu skreśliła w układzie pokojowym klauzulę, w myśl której Szantung ma przypaść Japonji. Dopiero po skreśleniu tej klauzuli komisja przedłoży układ do ratyfikacji.

Opozycja amerykańska przeciw ratyfikacji traktatu pokojowego.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt" ogłasza następujące doniesienie Europa Press z Waszyngtonu: Opozycja w senacie amerykańskim przeciw ratyfikacji traktatu pokojowego z Niemcami wzrasta. Liczba senatorów, którzy sprzeciwiają się ratyfikacji tego traktatu wynosi obecnie 45, podczas gdy 33 głosy wystarczają już, aby ratyfikacja traktatu nie została uchwalona. Stanowisko Wilsona jest z tego powodu bardzo trudne.

Walki z bolszewikami.

Morawska Ostrawa, 25 lipca.

(P. A. T.). Czesko - słowackie biuro prasowe donosi z Londynu: Urząd wojenny komunikuje, że silne związki wojskowe bolszewickie zgromadziły się nad morzem Kaspijskiem na tyłach armji Denikina. Wobec niebezpieczeństwa, że będzie osaczony Denikin w kilku miejscach musiał ustąpić.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). Ukraińskie biuro prasowe donosi w radjotelegramie z Kamieńca Podolskiego: Wojska Petlury zajęły węzeł kolejowy Wapniarki, przez co uzyskały łączność nad Bugiem. Wskutek tego główna linja kolejowa Zmerynka—Odessa została zamknięta dla wojsk bolszewickich.

Biedna korona!

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). Do dzienników donoszą z Zurychu, że kurs korony wynosi tam 14 centymów.

Starcia włosko-słowiańskie.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Lublany na podstawie lublańskiego B. Kor: W szkole im. św. Cyryla i Metodego w Volosce (Volosko) zebrało się kilku Słowian południowych celem spokojnego naradzenia się nad tem, w jaki sposób możnaby posyłać dzieci chorwackie z Voloski do Chorwacji, aby nie musiały uczęszczać do szkoły włoskiej. Włoscy karabinierzy wezwali zebranych do rozejścia się i na postrach dali salwę w powietrze. Wywiązało się starcie, padło 8 karabinierów i 4 Słowian południowych. Południowi Słowianie poddali się patrolowi angielskiemu. Uwięziono 8 osób, ale wszyscy uciekli z więzienia.

Z tegoż źródła donoszę z Rjeki: Z powodu zajść w Volosce, Włosi internowali tam wszystkich mężczyzn w wieku lat 17 — 40 i odstawili ich do więzienia w Trjeście. Wielu mieszkańców uciekło w góry, tak, że w całej okolicy niema mężczyzn.

Clemenceau a Konfederacja Pracy.

Paryż, 25 lipca.

(P. A. T.). (Radio st. poznańskiej). Clemenceau odbył konferencję z przedstawicielami Confederation generale du travail. Była to pierwsza konferencja tego rodzaju. Prasa francuska podnosi ten fakt, jako wielki zwrot na drodze nawiązania stosunków z organizacjami robotniczemi. Organizacje te domagają się zniżenia cen środków żywności, powszechnej amnestji i demobilizacji, natomiast nie protestują przeciw układowi wersalskiemu z Niemcami.

Pogrom Żydów na Ukrainie.

Wiedeń, 25 lipca.

(P. A. T.). Biuro Korespondencyjne donosi z Saint Germain: Delegacja żydowska na konferencji pokojowej zaprzecza w ogłoszonym komunikacie dementi, jakie się pojawiło w sprawie pogromów Żydowskich na Ukrainie. Delegacja żydowska stwierdza w przeciwieństwie do tego dementi, że pogromy na Ukrainie kosztowały życie dziesiątki tysięcy ludności żydowskiej, i miały na celu zupełne wytępienie żywiołu żydowskiego. Komunikat podaje między innemi następujące cyfry: Żytomierz jest zupełnie zniszczony, 70 osób zamordowanych, setki rannych. Proskirów: Wedle danych, dostarczonych przez pewnego lekarza zabitych 3.964 osób miejscowych oraz wielu przejezdnych Żydów. Tulosyn: wymordowana cała ludność żydowska, t. z. kilka tysięcy osób. Pozostało tam tylko 25 rodzin. Cała dzielnica żydowska zupełnie zniszczona, spalona bombami zapalnymi. W Kamieńcu Podolskim zabitych 100 osób. W gubernji jekaterynosławskiej zniszczono wiele osad żydowskich. Komunikat wylicza 80 miejscowości, w których wymordowano ludność żydowską, gwałcono ją i plądrowano mienie żydowskie.

Niedaleko padło jabłko od jabłoni.

Wczoraj w nocy aresztowany został redaktor „Prawdy Robotniczej", p. Maciej Wieliczko.

Nazwisko to okazało się fałszywem. Aresztowany nazywa się właściwie: „Bruno Dymowski" i jest rodzonym bratem d-ra Tadeusza Dymowskiego, posła na Sejm Ustawodawczy, członka Związku Ludowo - Narodowego.

W związku z tym aresztowaniem dokonano kilkunastu innych rewizji i aresztowań.

O rejestracji bezrobotnych.

Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem dozorcą domu. Żona moja jest ciężko chora, cała spuchnięta, również 4-letni synek jest b. chory. Z pięciorga dzieci jedynie najstarsza 17-letnia córka mogłaby mi przyjść z pomocą, gdyż zarabiam wszystkiego 7 marek dziennie i nie mogę związać końca z końcem. Córka moja zapisała się w biurze dla bezrobotnych, aby ku wielkiemu memu zdziwieniu i zmartwieniu oddalili ją z robót. Czy to sprawiedliwe?

Jan Modros.

Z życia partji.

Posiedzenie Zw. P. P. S. i C. K. W.

Dalszy ciąg posiedzenia Zw. P. P. S. i C. K. W. w sprawie ratyfikacji traktatu pokojowego odbędzie się dziś, t. j. w sobotę o godz. 11-ej przed południem w lokalu Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych.

Sekretarjat Komitetu Wykonawczego P. P. S. b. Królestwa

(b. Wydziału organizacyjno-agitacyjnego) objął z dniem 25-go lipca tow. Kazimierz Kuczewski. Sekretarjat czynny jest w dnie powszednie od 11 — 1 i od 5 — 8-ej, w niedziele i święta od 11 — 1-ej, lokal „Robotnika“, Warecka nr. 7.

Do członków Wydz. organ.-agitacyjnego!

Dziś, o godz. 4 min. 30 popoł. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie wydziału org.-agitacyjnego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Łopuska, Mamczar, Zaremba, Niemczyk, Piotrowski, Wilkowski, Czaki oraz delegaci od dzielnic.

Baczność! Tow. Komitetu dziel. Praga!

Dziś, w sobotę, o godzinie 6-ej wieczorem zebranie Komitetu dzielnicowego, Białostocka 1d.

Sprawy ważne. Proszę o punktualne przybycie. Sekretarz.

Do członków dziel. Jerozolimskiej!

Dziś, o godz. 6-ej wiecz. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Baczność! członkowie dzieln. Starówka!

Dziś, o godz. 6-ej ogólne zebranie dzielnicy, na którem tow. Łopuska wygłosi odczyt. Lokal: Stare Miasto 26.

Baczność! Członkowie Kom. dzieln. Praskiej!

Dziś, o godz. 6 i pół posiedzenie Komitetu dzielnicowego w lokalu dzielnicowym: Białostocka nr. 1d. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Do członków Komitetu dziel. Grochowskiej!

Dziś, o godz. 6-ej wiecz., w lokalu dzielnicowym, Prądnicka 4, odbędzie się posiedzenie Komitetu. Prosimy o punktualne przybycie wszystkich członków Komitetu.

Baczność! Członkowie dziel. Mokotowskiej!

W niedzielę, dnia 27 lipca r. b. o godz. 10-ej rano, w teatrze „Promenada“ w Mokotowie, tow. Łopuska wygłosi dalszy ciąg odczytu „Ruchy społeczne w Europie“.

Zebranie dzielnicowe

odbędzie się w sobotę o godz. 7-ej wiecz. Prosimy szanownych towarzyszy piekarzy o łaskawe przybycie, Chłodna 41.

Z ruchu robotniczego.

W. R. D. R. N.-S.

Sekretarjat W. R. D. R. N.-S. wzywa delegatów pepesowców z robót publicznych na posiedzenie w sobotę, dnia 26-go lipca r. b. w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie nr. 56.

Baczność! Robotnicy fabr. Krywickiego!

Robotnicy ewakuowanej fabryki mechanicznego obuwia R. A. Krywicki proszeni są na zebranie w niedzielę, dnia 27 lipca o godz. 11 rano w kwestji odszkodowań do lokalu Związku zawodowego robot. przemysłu skórzanego, Żytnia nr. 18.

Baczność delegaci robotników miejskich!

Zebranie Rady naczelnej „Związku robotników miejskich“ odbędzie się w sobotę t. j. 26 lipca r. b. o godz. 6 wieczorem punktualnie w lokalu Związku, Al. Jerozolimska nr. 56 m. 4.

Klub Proletarjacki, Leszno nr. 53.

W niedzielę, dnia 27 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się przedstawienie z częścią koncertową. Odegrane zostaną „Majster i czeladnik“ Korzeniowskiego oraz „Przyjaciel męża“ Przybylskiego.

Powązkowski Klub Robotniczy, Żytnia 24.

Dziś, w sobotę, dnia 26-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. w Klubie odczyt tow. Hempla na temat: „Chrześcijaństwo a socjalizm“.

Wycieczka tokarzy

do Tarchomina dnia 27 b. m. z przyczyn niezależnych od organizatorów, nie odbędzie się, a zostaje odłożoną na dzień 10 sierpnia r. b.

Bibljoteka robotnicza dzielnicy Mokotowskiej.

Komitet dzielnicy mokotowskiej zakłada bibljotekę robotniczą dla dorosłych i młodzieży i uprasza sz. towarzyszy oraz sympatyków o łaskawe zaofiarowanie zbędnych im książek. Pożądane są książki zarówno naukowe, jak i powieściowe. Łaskawe zaofiarowania przyjmuje Komitet dzielnicy, ulica Bagatela 12, gospoda robotnicza. Na żądanie listowne lub telefoniczne (tel. 180-46) zgłosimy się po odbiór. Komitet ma nadzieję, że sz. towarzysze i sympatycy oceniając doniosłe znaczenie bibljoteki robotniczej, poprą jego dążenia i przyczynią się do wzbogacenia zakładanej bibljoteki. Tym towarzyszom i sympatykom, którzy ofiarowali już łaskawie książki, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Kronika.

Zjazd kadrowców na 6-go sierpnia. Z okazji 5-ej rocznicy przekroczenia granicy przez I-szą kompanję kadrową została zwołana na dzień 6-go sierpnia zbiórka b. żołnierzy, podoficerów i oficerów kompanji kadrowej, którzy znajdowali się w jej składzie w tym dniu pamiętnym.

Organizacją zbiórki zajmują się: ppułk. Stanisław Burhardt-Bukacki, rotmistrz dr. Wieniawa Długoszewski i porucznik Stefan Pomarański. Ażeby ułatwić przybycie na zbiórkę wszystkim zainteresowanym mają być udzielone trzydniowe urlopy i bezpłatne przyjazdy do Warszawy i z powrotem. Przyjezdni mają się zgłaszać po informacje do redakcji „Wiarusa“ na Zamku (Sekcja 4. Dep. V. telef. 64) między godziną 9 a 3-ą popoł.

Papierosy nadeszły, ale drogie! Biuro prasowe ministerjum skarbu komunikuje, że nadszedł już do Warszawy transport 40-tu miljonów papierosów zakupionych dla monopolu w Holandji. Papierosy te będą sprzedawane w handlu detalicznym po cenach 15, 20 i 30 fenigów za sztukę.

Jest to pierwszy transport z zamówionej przez dyrekcję monopolu w Holandji ilości kilkuset miljonów, które nadchodzić będą w dalszych partjach stopniowo. Nadto otrzymała dyrekcja monopolu tytoniowego znaczniejszy zapas tytoniu w liściach, który oddano do przerobienia w krakowskiej fabryce, stanowiącej własność państwową.

Nieporządki w składnicy. Składnica nr. 142 (ul. Franciszkańska róg Wałowej) otrzymuje stale mniej chleba, aniżeli jest zapotrzebowanie tamtejszej ludności. To też ogonki wytwarzają się niepomiernych rozmiarów, a znaczna część spożywców odchodzi bez chleba, mimo, iż wyczekuje godzinami. Nadomiar złego, starych bonów realizować nie można, tak, iż ludzie mają wiele kartek, a nic chleba. Skargi przez kontrolę dotychczas żadnych nie dały skutków.

(m) **Echa afery mącznej.** W związku z usiłowaniem kradzieży 43.000 klg. mąki amerykańskiej ze składów państwowego urzędu zbożowego, o czem niedawno pisaliśmy, aresztowany został jeden z urzędników magazynu.

Okazuje się, że w aferze mącznej działali specjaliści, stale zajmujący się odbiorem lub dostawą różnych towarów na kolejach i byli wtajemniczeni we wszelkie manipulacje kolejowo-towarowe. Do przewozu aferzyści wynajęli woźniców, którzy stale przewozoli towary do magazynów ministerjum aprowizacji i wydziału zaopatrywania, aby w ten sposób nie wzbudzić podejrzenia wśród personelu magazynowego.

Właściciel zakładu przewozowego przy ulicy Łochowskiej nr. 35, p. Szczepan Chojnacki nie był wmieszany w tę aferę, na co przedstawił zaświadczenie komisarza 15-go okręgu, p. Kudelskiego, który pisze, że „p. Chojnacki z aferą w sprawie 539 worków mąki nie ma nic wspólnego. Według wyjaśnień p. Ch., gdy woźnica jego, Stanisław Kopeć wracał do domu, został zaczepiony przez aferzystów, którzy zaproponowali przewiezienie mąki. O udziale Kopcia w przewożeniu dowiedział się p. Chojnacki po fakcie, t. j. gdy woźnica po powrocie do domu wypłacił mu otrzymane za przewóz 75 mk., nadto aferzyści dali Kopciowi 20 mk. „na piwo“.

Ze Zw. robot. Stow. spółdzielczych.

Wkrótce przybędzie zamówiony przez nas transport śledzi. Uprasza się kooperatywy prowincjonalne w ich własnym interesie o niezwłoczne przysłanie zamówień i wpłacenie zadatku na nasz rachunek w Banku Tow. Spółdzielczych w Warszawie.

Związek Rob. St. Spółdzielczych.

Z sądów.

Policja otwocka przed sądem.

W ciągu 3-ch dni ubiegłych sąd okręgowy (przew. sędzia Staniszewski) w Warszawie sądził przy nader licznym udziale publiczności miejscowej i otwockiej sprawę przedstawicieli policji otwockiej, oskarżonych o systematyczne wymuszanie i branie „łapówek“ od ludności miejscowej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: starszy przodownik, pełniący obowiązki naczelnika policji okręgowej Czesław Ratman, tudzież jego pomocnicy: Leon Weidenfeld, Salomon Zylber, Władysław Sitko i Franciszek Adamkiewicz.

Obok nich zajęli miejsce ci, co do „łapówek“ nakłaniali i dawali, a więc Chaim Kenigsberg, Icek Fajgenbaum, Icek Frojman.

Oskarżenie popierał przedstawiciel urzędu publicznego Pawłowski, obrony zaś wnosili adwokaci: Miecz. Ettinger (za Ratmanem), Nasberg (za Weidenfeldem), Nowodworski I. (za Sitkiem i Adamkiewiczem), W. Rodys (za Zylberem i Blenau), za Kenigsbergiem i Fajgenbaumem, Frojman — sam się bronił.

Sąd okręgowy, po wysłuchaniu około 40-tu świadków i przemówień stron i obrońców, wyniósł późnym wieczorem

WYROK,

skazujący Ratmana na 1 rok i 4 miesiące domu poprawy, Weidenfelda na 9 miesięcy i 13 dni więzienia, Adamkiewicza na 4 miesiące więzienia, Zylbera i Sitka po 3 miesiące więzienia z zawieszeniem ostatnim dwom karę na 4 lata; Frojmana, Kenigsberga i Fajgenbauma — po 2 miesiące więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Bez tarczy“ J. A. Hertza.

Teatr Polski. Dziś „Miss Hobbs“ Jerome K. Jerome'a.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie“ W. Grubińskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Krysia Leśniczanka“; jutro „Cnotliwa Zuzanna“.

Teatr Letni. Dziś „Madame Sans Gêne“.

Teatr Powszechny. Dziś koncert popularny i „Chata za wsią“.

Teatr Praski. Dziś „Polak z dolarami“.

„Opera Buffa“ w Bagateli daje w dalszym ciągu pod wyborną batutą dyr. A. Sielskiego „Dzieci Sabaudji“ i „Urlop po capstrzyku“, dwa arcydzieła muzyki Offenbacha o treści dowcipnej i ubarwione tańcami.

Argus. Nowy program.

„Qui pro quo“. Nowy program.

Sfinks. Od wczoraj nowy program.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.